



# KATYŃ! A gdzie reszta?

**W** KWIETNIU i maju 1940 roku NKWD unicestwiło 15 131 polskich oficerów, internowanych po 17 września 1939 r. w obozach w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie i Juchnowie. Była to konsekwencja układu Ribbentrop—Molotow. Nie tylko czynna, zradziecka napaść, ale i współpraca w eksterminacji polskiego narodu, zwłaszcza jego inteligencji. Dokumenty, które mogłyby rzucić światło na losy tych i wielu następnych tysięcy polskich oficerów, nadal tkwią w tajnych archiwach naszych sojuszników zachodnich i ZSRR. Pomimo upływu lat i „pieriestrojki!”...

W tym roku przypada 50. rocznica wymordowania tysięcy polskich oficerów w Katyniu. Polski parlament patronuje obchodom tej rocznicy.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7



REPR. ST. GAWLIŃSKI

**R**EWOLUCJA ma urodę górskiej lawiny i gwałtowność wzbierającego potoku. Piękna i okrutna, zrodzona z głębokich namiętności, dąży nade wszystko do jednego: zburzyć dotychczasowy porządek rzeczy. Stosowana przez nią metoda radykalnych, bezkompromisowych posunięć bywa wszelako tyleż skuteczna, co... ryzykowna. Bo tworząc NOWE, łatwo zniszczyć i to, co pozytywnego zawierało STARE. Dbający o swój sad ogrodnik usuwa wszak zbędne gałęzie, niszczy robactwo, ale nie wycina drzew z korzeniami, jeśli tylko mają one szansę rodzić owoce. Wiadomo bowiem, że na owoce nowych drzewek trzeba czasem długo czekać.

## Czarne chmury nad przemysłową służbą zdrowia

Ten przydługi, o moralizatorskim nieco wydźwięku wstęp pasuje jak ulał do niezwykle doniosłego problemu, jaki chcę poruszyć: to być albo nie być przemysłowej służby zdrowia. Od pewnego czasu krążyła po kombinacie plotka, że hutnicy stracą ów bezcenny przywilej, jakim z całą pewnością jest posiadanie własnych poradni, własnego zespołu lekarzy-specjalistów

tuż pod bokiem huty, własnej aparatury (częstokroć bardzo drogiej, kupowanej za dewizy). Że będą się pałętać po ośrodkach zdrowia odsyłani z jednego punktu miasta w drugi, bo taki przecież los czeka u nas każdego, kto jest skazany na ogólnodostępne placówki służby zdrowia.

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Nr indeksu 359246  
PL ISSN 0436-0672

# W GŁOSIE NOWEJ HUTY

TYGODNIK

Cena 300 zł

30 MARCA 1990 r.

NR 13 (1716)



Już za tydzień  
6 kwietnia br.  
wcześniej  
niż zwykle  
podwójne  
święteczne  
wydanie  
„Głosu Nowej  
Huty”  
16 stron  
cena 400 zł

W Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym dopasowują się do nowoczesnych warunków zarządzania

## Górskim potokiem pod prąd

**G**DYBY ktoś z zewnątrz, odwiedzający kombinat, chciał rzucić okiem na dokonujące się tu zmiany, odpowiadające aktualnym przeobrażeniom w całej polskiej gospodarce, należałoby mu pokazać ZAKŁAD MECHANICZNO-ODLEWNICZY. Wszystkie przemiany, dokonujące się tam w ostatnich miesiącach, niektórych na pewno wstrząsają (przede wszystkim starszych pracowników, przyzwyczajonych do starych wzorców), wywołując jednocześnie u innych (pracownicy rozpoczynający dopiero zawodową karierę) pewien niedosyt. To bardzo proste: ci pierwsi nie mogą pogodzić się z szybkimi zmianami, drudzy twierdzą, że wszystko dzieje się jeszcze za wolno...

Od 15 listopada ubiegłego roku zakładem kieruje młody człowiek Piotr Kasprzykowski, absolwent AGH z 1983 r. Po studiach pracował w hucie w Pionie Głównego Mechanika, poznając w ciągu roku nieźle cały kombinat. Kolejnym szczeblem był etat mistrza utrzymania ruchu w Stalowni Konwertorowej. Po odbyciu służby wojskowej wrócił na Stalownię, tym razem do ekipy wykonującej remonty modernizacyjne, by później awansować na mechanika zakładu. Otrzymując propozycję wzięcia ZM, powiedział — „tak”, przyznając jednocześnie, że

zdaje sobie sprawę z tego, iż może tutaj popracować przez kilka lat. Później dostanie kopniaka w górę albo w dół. Zapytany, czego potrzebuje najbardziej, po chwili zastanowienia mówi: — Spokoju, zwłaszcza tego zewnętrznego. Wszystkie sensacje krążące wokół naszego zakładu nie ułatwiają nam pracy, właściwie nie są nam potrzebne.

— Próbujemy drogą ewolucyjną — mówi Piotr Kasprzykowski — zmieniać myślenie ludzi, przyzwyczajonych do starych wzorców i metod, najczęściej jednak obecnie zupełnie nieprzydatnych. Technolo-

gicznie na wielu odcinkach jesteśmy opóźnieni, musimy więc zdecydować się na działania modernizacyjne, bardzo istotne dla ZM, chociaż z punktu widzenia kombinatu marginalne. Normalnością, chlebem powszednim powinna stać się u nas wreszcie komputeryzacja. Mamy ponad dwa tysiące pracowników, to przecież spore przedsiębiorstwo. Powinien być spójny, komputerowy system zarządzania.

Nowy kierownik ZM przyznaje, że nie ma jakiegoś specjalnie rewelacyjnego programu, koncepcji, zmieniającej wszystko i to natychmiast. Uważa, że należy się dużo uczyć od mądrzejszych, na sprawdzonych już metodach postępowania. Wszystkie dobre teorie zarządzania zakładem pracy tak naprawdę wyprzedzają, zdaniem Piotra Kasprzykowskiego jego przemyślenia i „chciejstwa”. Dodaje jeszcze: — Nietrudno opowiadać o cu-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

27 marca —

### MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU

Twórcom teatru — najwspanialszych możliwości realizacji najbardziej rewelacyjnych pomysłów, widzom zaś — dobrych tego efektów

życzy zespół „GNH”

RECENZJA NOWEJ PREMIERY  
W „LUDOWYM” — na str. 6—7



W znaku BARANA  
— siła i intelekt

**J**UŻ na dobre Słońce zagościło w znaku BARANA. Przyjęte jest w astrologii, że znak ten opiekuje się głową, a konkretnie, jeśli o człowieka chodzi, jego intelektem. Można się więc spodziewać teraz przemyślanych decy-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

## Kombinat coraz mniej szkodzi środowisku!

**Z**GODNIE z wieloletnim planem modernizacji i ograniczenia uciążliwości Kombinatu na otoczenie w bieżącym roku nastąpiły dalsze wyłączenia z pracy obiektów produkcyjnych o liczącej się emisji. I tak od 1 stycznia br. przestały pracować 4 piece dolomitowni 1 w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, 4 lutego wyłączono z pracy piec martenowski nr 4, 27 bm. za-

trzymano baterię koksowniczą nr 11. Dwa liczące się obiekty, szczególnie uciążliwe dla środowiska, a mianowicie dalsze dwie taśmy spiekalni rud w Aglomerowni nr 1 staną 2 kwietnia br.

Łącznie dzięki ww. wyłączeniu emisja zmniejszy się: o 5500 ton pyłu i 2350 ton dwutlenku siarki w ciągu roku.



# Uzdrowić Szpital „B”

Z lek. med. Januszem KUTYBĄ, przewodniczącym Komisji Zdrowia KO w Nowej Hucie, koordynatorem zespołu specjalistów budowy szpitala „B”, rozmawia Ewa Pióro

● (kl) Z JEDNEJ strony brak wsadu, którego przyczyną jest wyłączenie z eksploatacji wielkiego pieca nr 3 oraz niskie bogactwo i nierytmiczne dostawy radzieckich rud, z drugiej zaś ograniczony zbyt na wyroby hutnicze zaważyły niekorzystnie na wynikach produkcyjnych. Do 27 bm. kształtowały się one następująco: wyroby szamotowe — 101 proc., zasadowe — tyle samo, dolomitowe — 123, wapienne — 99, smołowo-dolomitowe — 101 proc., koks — 93 proc., aglomerat — 115, surowka — 94, stal — 96, slaby — 122, kęsiska — 82 proc., kęsy — 79, walcownia drobna — 38 proc., drut — 102, taśma — 65 proc., blachy zimnowalcowane — 83, ocynkowane — 91, ocynowane — 76, blacha karoseryjna — 99, rury — 41.

Czyżby w najbliższym czasie groziły niektórym wydziałom nie planowane przestoje?

● (vkl) WYPADKI. Podczas próby wtoczenia 100-kilogramowego głazu na taczki obrażeń doznał 20-letni pracownik ZK/K-2. Stwierdzono u niego stłuczenie podudzia i stopy prawej nogi.

● (vkl) WYROBY skórzane i hafty „Cepeli” zakopińskiej będzie można kupić na kiermaszu w holi sali teatralnej 5 i 6 kwietnia.

● STOWARZYSZENIE ELEKTRYKÓW Polskich organizuje walne zebranie sprawozdawcze-wyborcze delegatów oddziału nowohuckiego 5 kwietnia o 17.30 w Domu Technika NOT w Nowej Hucie, os. Centrum C 40.

● (sp) 2.04 o godz. 17.30 w Klubie Kombatanta, os. Górali 23 M. Świętojańska i M. Nowotarska za inauguracją MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ programem poetycko-muzycznym „Sercem rodzimych progów strzeż”, a 5.04 o godz. 17.30 także w Klubie Kombatanta odbędzie się spotkanie z red. red. Janem Polkowskim i Ryszardem Terleckim z „CZASU KRAKOWSKIEGO”.

## „Tandeta” przeniesiona

OD WCZORAJ (29 bm.) popularna „tandeta” przeniesiona została z placu targowego przy ul. Bulwarowej w Mogile na obiekty BKS Wanda przy ul. Odmo-gile 1B. Czynna będzie przez cały tydzień, a jej organizacji podjęło się Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Wanda-Sport” spółka z o.o. (j.g.u.). Na placu w Mogile odbywać się będzie wyłącznie handel produktami rolnymi (warzywa, owoce) oraz nabiałem i mięsem.

KS HUTNIK Kraków ogłasza zapisy wysokich dziewcząt (ur. w latach 1976—77) do sekcji koszykówki.

Zgłoszenia: w piątki w godz. 15—16.30 w hali Hutnika (ul. Ptaszyckiego 4) lub w poniedziałki w godz. 17—18.30 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 77 (os. Złotego Wieku).

Najszersze podziękowania za załatwienie spraw pogrzebowych oraz udział w ostatniej drodze naszego najukochańszego męża, ojca i dziadziusia

śp. Stanisława HERMANA  
Wydziałowi Mechanicznemu oraz Oddziałom M3/5 i M3/3 składają  
Żona i Syn z Rodziną

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 27 bm. odeszła od nas na zawsze nasza

Droga Koleżanka  
Urszula GRZYBOWSKA  
nauczycielka Zespołu Szkół Technicznych  
Rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia

Nauczyciele, Dyrekcja, Komitet Rodzicielski, Zespół Szkół Technicznych, Pracownicy i Dyrekcja Ośrodka Szkolenia Zawodowego Kombinatu Metalurgicznego Nowa Huta

— Jak najkrócej można opowiedzieć historię tej niechlubnej budowy?

— Już w roku 1957, gdy pracowałem jeszcze jako lekarz w Kombinacie, dużo mówiono o potrzebie budowy drugiego szpitala. W latach 60. decyzja taka została podjęta i przystąpiono do projektowania. W 1976 r. rozpoczęto budowę, a po 14 latach znajduje się ona w oplakanyim stanie.

— Czy obecnie u progów narodzin myślenia obywatelskiego, pracy samorządu lokalnego pojawia się szansa, aby tę, tak potrzebną, inwestycję wreszcie zakończyć?

— Jestem przekonany, że taka szansa się pojawia. Inaczej my, tzn. Komisja Zdrowia Komitetu Obywatelskiego w Nowej Hucie, nie angażowaliśmy się tak mocno. Samo mówienie, utyskiwanie na ogólnie panującą niemożność niewiele pomoże. Postanowiliśmy poznać warunki, możliwości, historię i po prostu spróbować to wszystko razem uporządkować.

— Baczni obserwatorzy twierdzą, że tempo dewastacji budowy jest znacznie szybsze od jej realizacji.

— Tak to prawda, ale widzieliśmy od początku, że wchodzimy w bardzo trudne zagadnienia. Na naszą inicjatywę odpowiedzieli posłowie Mieczysław Gil i Edward Nowak. Ten ostatni okazał nam dużą pomoc i podpowiedział wiele rozwiązań. Wspólnie opracowaliśmy nową koncepcję

działań organizacyjnych i stała ona się punktem wyjścia w rozmowach z władzami miasta, wydziałem zdrowia i wykonawcami.

— Jakie są zasadnicze zmiany tej koncepcji?

— Podstawowa rzecz to przeciwdziałanie marnotrawstwu. Tam utopiono już tyle pieniędzy, że szpital powinien od kilku lat służyć pacjentom. Powołaliśmy niezależny zespół specjalistów, który przez bezpośredni nadzór, zwłaszcza przy odbiorze poszczególnych fragmentów szpitala, będzie mógł zastosować — jak to nazwaliśmy — narzędzia ekonomiczne. Oznacza to w praktyce płacenie tylko za pracę dobrze wykonaną i terminową. Za złą — nie płacić wcale i dodatkowo obciążać niesolidnymi karami. Dla przykładu — „Miastoprojekt” za nieterminowe przekazanie pozostajej dokumentacji zgodnie z przysługującym prawem, powinien zostać obciążony 15% odsetek bankowych. Nie ma innej drogi, muszą być te narzędzia uruchomione.

— Różnych ciał społecznych i inspekcji mieliśmy w ostatnich latach dużo, nie zawsze z pozytywnym skutkiem. Kto teraz zagwarantuje nam fachowość i niezależność tego zespołu?

— Jaka jest gwarancja — odpowie czas. Sześciuosobowy zespół specjalistów wskazany przez KO w Nowej Hucie będzie działał niezależnie od generalnego wykonawcy i biura projektowego. Będzie mógł działać skutecznie, bo zainte-

resowany będzie li tylko w terminowym zakończeniu budowy.

— W projekcie nie zakłada się zmiany głównego wykonawcy — „Budopolu”. Czyżby znalazł uznanie w waszych oczach?

— Zwróciliśmy się do „Budopolu” o przedstawienie swojej koncepcji zakończenia inwestycji. Sytuacja na rynku pracy ostatnio się zmieniła i można by pokusić się o znalezienie innego generalnego wykonawcy. Zespół uważa jednak, że „Budopolu” nie można zwolnić z tej budowy, gdyż byłaby to próba uniknięcia odpowiedzialności za dotychczasowe efekty. A zatem nie rezygnacja, ale obowiązek szybkiego zakończenia. Innym rozwiązaniem jest rezygnacja z usług Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji jako inwestora zastępczego, a utrzymanie jedynie jej oddziału I w Nowej Hucie.

— Przy omawianiu kar wspaniał Pan o „Miastoprojekcie”. Czy to oznacza, że do tej pory nie zakończono jeszcze projektowania?

— To prawda, i to najbardziej hamuje postęp budowy, zrobiło wiele zła. W ostatnich dniach udało się wymusić na tej instytucji wyznaczenie ścisłego zespołu nadzoru autorskiego, który będzie pracował nie w gabinetach, ale na budowie. To pierwszy efekt pracy naszego zespołu. Nie przekazano jeszcze kompletu dokumentacji powykonawczej. Ostateczny termin z uwzględ-

nieniem poprawek zespołu autorskiego ustalono na 30 kwietnia br.

— Budowa się przedłuża, koszty rosną. Czy przyznane finanse się nie wyczerpią?

— Jest zapreliminowane na ten rok 41,8 mld zł, z tego 31,8 z budżetu miasta i 10 z Ministerstwa Zdrowia. To wygląda bogato, ale od preliminarza do wydania tych pieniędzy — droga daleka. Pojawia się takie brzydkie określenie, jak „rytmiczny spływ pieniędzy”, czyli mówią prościej muszą one być pod ręką w każdej chwili. W ubiegłym tygodniu doszło na budowie do takiego precdensu, że na uruchomienie urzędzenia energetycznego potrzebna była natychmiast ropa, którą pracownicy musieli kupić za własne pieniądze, bo czekanie sparaliżowałoby inne prace. Aby uniknąć takich „zatorów płatniczych”, zgodnie z sugestią p. Nowaka, jest propozycja podpisania umowy z bankiem, na priorytetowe potraktowanie tej inwestycji nawet za cenę przewizji dla tego banku.

— Na zakończenie pytanie osobiste: czy wierzy Pan w terminowe zakończenie budowy Szpitala „B”? Czasu niewiele, roboty ogrom...

— Szpital ma być oddany w 1990 roku, a przekazany do eksploatacji w I kw. przyszłego. Czasu rzeczywiście niewiele. Wspólnie z kolegami z zespołu mamy wielkie obawy. Żądamy jednak od naszych kontrahentów bezwzględnie dotrzymania terminów. Takie zapewnienia mamy, może się uda. Pragnę jeszcze dodać, że na tej budowie chcemy przeciwdziałać wszelkiemu marnotrawstwu, a jak wiadomo takie molochy temu sprzyjają. Inwestycja jest doskonałą pompą ssącą, która jest w stanie wchłonąć i rozchodować wszelkie pieniądze, co wcale nie oznacza, że zostaną one wykorzystane właściwie...

Jeżeli śni nam się „czysta” huta...

## Skorzystajmy ze szwedzkich rozwiązań

NA ZAPROSZENIE szwedzkiej firmy Neweng Mechanical Vasteras, zainteresowanej współpracą z nowohuckim kombinatem w zakresie ochrony środowiska, cały ubiegły tydzień przebywali w Szwecji przedstawiciele służb technicznych kombinatu i przewodniczący Rady Pracowniczej.

— Podstawowym celem tej wizyty — mówi dyrektor techniczny EDWARD GRZEBYK — było zapoznanie się ze szwedzkimi rozwiązaniami ekologicznymi stosowanymi w hutnictwie, a szczególnie w jego części surowcowej i gospodarce energetycznej. Zwidzieliśmy m. in. hutę w Oxelosundzie, gdzie obserwowaliśmy inny sposób włączania pyłu do wielkich pieców, dający w konsekwencji zmniejszenie zużycia koks w procesie wielkopiecowym, tam też widzieliśmy hermetyczną halę lejną z zabudowanym okapem nad otworem spustowym. Być może niektóre z tych rozwiązań zastosujemy przy zmodernizowa-

nym naszym trzecim wielkim piecu. Zadziwiła nas tamtejsza sprawna organizacja pracy, wynikająca z pełnej komputeryzacji procesów produkcyjnych. Dla przykładu w aglomerowni: taśmę o powierzchni 120 m kw obsługuje tam 6 pracowników (w ciągu jednej zmiany), w tym 2 przy obsłudze komputera, podczas gdy u nas — 20! Mieliśmy również okazję zapoznać się z pozapiecowa obróbką stali i linią ciągłą odlewania, zwidzieliśmy także stalownię elektryczną z piecami łukowymi, produkującą stal wysokiej jakości. Zwracaliśmy także uwagę na urządzenia ochrony środowiska: w rurowni widzieliśmy

instalacje do oczyszczania wód z części ferromagnetycznych, w oczyszczalni ślabów i stalowni elektrycznej zapoznaliśmy się z filtrami tkaninowymi, jako drugim etapem oczyszczania spalin, stosowanymi także w elektrociepłowniach. A te — czyste ekologicznie — funkcjonują, nawet w centrum miast szwedzkich. I jeszcze może ciekawostka: w centrum Sztokholmu obok elektrociepłowni wybudowaną również „czystą” cementownię. Prócz tego także w naszych osiedlach można by wybudować segmentowe oczyszczalnie ścieków komunalnych. Zarówno my, jak i Szwedzi jesteśmy zainteresowani dalszą współpracą.

Szerzej o wynikach wizyty, która data przedstawicielom huty możliwość zapoznania się ze szwedzkimi rozwiązaniami stosowanymi w hutnictwie — wkrótce... (kl)

W SZYSTKICH nas nurtują pytania i wątpliwości dotyczące nie tylko naszych codziennych kłopotów, ale także niepokoje o przyszłość kraju, kształt „Solidarności”, tempo zachodzących zmian... Ostatnio pracownicy Slabinga chcieli porozmawiać o tym wprost z przywódcą

## Pytania do Lecha Wałęsy

„Solidarności”, zapraszając go do nowohuckiego Kombinatu. Niestety Lech Wałęsa nie odwiedzi Nowej Huty przed zjazdem związków. Mimo to mamy dla naszych Czytelników propozycję: przekażcie do redakcji „GNH” pytania, które chcielibyście zadać Wałęsie.

Czekamy na nie we środę, 4 kwietnia br. od 9 do 15 pod nr tel. 41-64-58 lub 47-69. (kl)

▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲ ▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲

Sklep firmowy spółki z o.o.  
**„JAMAR — X”**  
(pawilon „Wanda”)  
OFERUJE:  
■ duży wybór najnowocześniejszej broni gazowej produkcji RFN i pneumatycznej (wiatrówk) oraz:  
■ amunicję gazową  
■ rakiety sygnałowe (sztuczne ognie)  
■ gazy obezwładniające defenolowe

**DROBNE**  
ZATRUDNIĘ pracownika do naprawy lodówek. Tel. 48-00-30.  
PRZYJME do nawijania wirników silników elektrycznych, możliwość wykonywania pracy w domu Konieczna praktyka, tel. 48-21-78 (wieczorem).  
SZKOŁKA ŻEGLARSKA BKS Wandy Kraków ogłasza rekrutację do sekcji dzieci (r. 1977 i młodsze) oraz prowadzi szkolenie na stopień żeglarski. Zapisy — w każdą sobotę i niedzielę w godz. 11—14 na Przystani nad Wisłą, tel. 44-31-00.

ZALUŻE przeciwśloneczne srebrzyste, kolorowe. Tel. 44-94-02.  
**„JAMAR-X” sp. z o.o.**  
Kraków os. Na Lotnisku (w pawilonie „WANDA”)  
ZATRUDNI  
▲ plastyka lub sztyldziarza  
▲ blacharza samochodowego znającego podstawy mechaniki.  
Zgłoszenia telefoniczne: nr 48-13-25 (prosić sklep Jamar-x”).



# Towarzystwo Solidarnej Pomocy

Ilu jest potrzebujących, przekonujemy się każdego dnia. Do Sekcji Socjalnej i Sekcji Interwencji KRH NSZZ „Solidarność” zgłaszają się codziennie osoby pokrzywdzone przez los, dotknięte tragediami, ofiary nieszczęśliwych, życiowych wypadków. W rejestrze nowohuckiej „Solidarności” — wdowy, wychowujące samotnie dzieci, dzieci osierocone przez oboje rodziców, będące na utrzymaniu dziadków, ludzie młodzi, którzy nie chcą oddać do zakładów opiekuńczych osieroconego rodzeństwa. Szukają pomocy, walcząc o ocalenie swoich rodzin, o podstawowe materialne zabezpieczenie. Nie można opuścić ich w nieszczęściu.

Toteż z inicjatywy członków Zarządu KRH powstało Towarzystwo Solidarnej Pomocy, które w pierwszej kolejności służyć będzie wsparciem dla najbardziej potrzebujących osób w dzielnicach Nowa Huta. 13 marca Sąd Wojewódzki w Krakowie wpisał je w re-

jestr stowarzyszeń. Towarzystwo liczy dziś 17 członków. Są nimi pracownicy KRH, emeryci i renciści mieszkający na terenie dzielnicy. Przewodniczącym został wybrany **Kazimierz Fugiel**, szef Sekcji Socjalnej KRH, animator przedsięwzięcia.

Towarzystwo dysponuje już funduszem wysokości 96 mln zł, uzyskanym ze sprzedaży dresów — daru dla nowohuckiej „Solidarności”. Będzie on powiększany o wpłaty członków, darowizny i zapisy osób prywatnych i instytucji, a w przyszłości — o dochody z własnej działalności. Pierwszą skrzynkę na wpłaty umieszczono już w punkcie wydawania leków z darów w Centralnej Przychodni Kombinat — wszak „pomogli Tobie — i Ty pomóż innym”. Zgłaszają się osoby, chętne do wsparcia kasy Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa nawiązali współpracę z dziesięcioma Komitetami Charytatywnymi, działają-

cymi przy parafiach Nowej Huty oraz z Komitetami Obywatelskimi na osiedlach. To one posiadają najlepsze rozeznanie potrzeb rodzin mieszkających w regionie ich działania. Taka organizacja wyklucza także dublowanie pomocy.

Jak będzie ona zorganizowana? Nie będzie to pomoc pieniężna, lecz głównie materialna. Towarzystwo opłacać będzie w sklepach abonament na podstawowe produkty spożywcze: masło, mleko, chleb oraz obiady w barach i restauracjach. W wyjątkowych wypadkach sfinansuje rachunki za energię elektryczną czy gaz.

Szczególna opieka należy się dziś dzieciom. Towarzystwo pomoże placówkom kształcenia i opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi, dofinansuje obiady w szkołach. Towarzystwo liczy na solidarną pomoc wszystkich, którym nie jest obojętna sytuacja biednych i pokrzywdzonych. Wkrótce podamy konto, na które będzie można dokonywać wpłat. (et)

„Jedynie słuszną drogą” znika z horyzontu. Co prawda jako pierwszy, ale teraz już nie w pojedynkę ruszyliśmy innym traktem. Doniesienia agencyjne potwierdzają przekonanie, że historia dzieje się na naszych oczach, przy naszym współdziałaniu. Komunizm nie chcą już nawet w Mongolii...

Pytaniem również zasadnym jak „dokąd zmierzamy” jest kwestia postaw i zachowań twórców (i realizatorów) „nowej ery w dziejach ludzkości”. No więc — co z nimi?

Zdaje się że to „Gazeta Wyborcza” podała, że tylko w dwóch państwach europejskich nie ma partii komunistycznej: — w Watykanie i „Polsce! Nie tak dawni „budowniczo” zmienili koszulki i kogo się tu czepiać?

PZPR wyprowadziła swój sztandar z Sali Kongresowej, koniec kropka, już jej nie ma. Powstały dwie socjaldemokracje, z których tylko jedna, Unia Socjaldemokratyczna Tadeusza Fiszbacha poczuwa się do obowiązku powiedzenia słówka zbliżonego do słowa PRZEPRA-SZAM. Zaczynają od nowa, nie zgłaszają pretensji do schedy materialnej po PZPR-ze, wiedzą, że są współodpowiedzialni za wprowadzenie wprost tragicznych dla Polski eksperymentów marksistowsko-leninowskich.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z Socjaldemokracją Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego. Jeśli on sam daje jeszcze dowody realizmu politycznego i otwartości, to już — tylko o jeden szczebelek niżej — buta i fanfaronada jak za dawnych lat. Pan Leszek Miller poczuł się nawet dyskryminowanym... Wezwał towarzyszy, by się nie dali...! Polecam więc panu Millerowi wycieczkę w nie tak znowu odległą, współtworzoną przy JEGO udziale przeszłość — czyli historię dyskryminowania ludzi przez PZPR. I to nie tylko w latach pięćdziesiątych

Mimikra, czyli upodobnienie. Nie tak dawni towarzysze mieniący się dzisiaj socjaldemokratami upodobią się do tych, których z taką zacietoczoną i pasją przez lata zwalczała. Umiejętnie „gubią” i zacierają swoją przeszłość. A jeśli już znajdują w niej jakiś pozytyw — ulega on od razu zwielokrotnieniu. Przejmowana jest symbolika, słow-

**W**iedza na temat obowiązującego nas prawa nie jest duża, zwłaszcza dziś, kiedy jest ono modyfikowane lub na nowo tworzone. Dlatego postanowiliśmy je popularyzować, odpowiadając na liczne pytania, interwencje i prośby, kierowane do naszego związku. Dziś — o zasiłku dla bezrobotnych.

Prawo do zasiłku przysługuje bezrobotnym po upływie 7 dni od dnia zarejestrowania w organie zatrudnienia stopnia podstawowego, jeżeli nie ma dla

nie oznacza najniższe wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy, ogłoszone przez ministra pracy i polityki socjalnej w Monitorze Polskim. Natomiast przeciętne wynagrodzenie oznacza przeciętne wynagrodzenie pracowników zatrudnionych w jednostkach gospodarki uspołecznionej ogłoszone przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w Monitorze Polskim. Bezrobotnym, którzy dotychczas nie pozostawali w sto-

b) najniższego wynagrodzenia — po upływie 3 miesięcy pozostawania bez pracy.

Zasiłek obniża się o 50 procent, jeżeli bezrobotny podjął pracę w niepełnym wymiarze czasu pracy obowiązującego w danym zakładzie lub systemie pracy nakładczej i osiągnął wynagrodzenie nie wyższe od najniższego wynagrodzenia. W razie osiągnięcia wyższego wynagrodzenia zasiłek nie przysługuje. Ponadto zasiłek nie przysługuje bezrobotnemu, który:

## „Cudze piórka”

nictwo, tradycja, etos. Wszystkie chwytły są dozwolone: socjotechnika, psychotechnika, często wręcz prymitywna manipulacja.

W gazetach — głównie organach SdRP ale nie tylko — aż roi się od składania deklaracji... Nie, nie lojalności, to już nie tamte czasy. Dzisiaj w modzie jest demokracja, nawiązanie do chlubnych tradycji i „dobre samopoczucie. Redaktor A. Bilik z DTV dziwi się, że go nie chcą (ta-a-kim jest fachowcem), z kolei zaś Aleksandra Jakubowska pracowała w „Dzienniku...” tylko o dwa lata. Proszę porównać — apeluje do czytelników „Polityki” — komu było ciężiej: czy moim kolegom w „Wolnej Europie”, czy nam, w jaskini lwa?

Redaktor A. Urbańczyk, nowy szef „Gazety Krakowskiej”, na szczęście nie ciągnie wątku martyrologicznego, z którym obnosi się prezenterka telewizyjna. Kraków jest na to zbyt mały, zbyt dobrze wszyscy się znają... Lepiej nawiązać do tradycji „Gazety...” pod kierownictwem Reguckiego i Szumowskiego. Jak redagowanie tej gazety skończyło się dla wyżej wymienionych, zwłaszcza dla Szumowskiego, na ogół wiadomo. Inna sprawa, czy aby na pewno Szumowski chciałby mieć takiego ucznia...?

Na brak dobrego samopoczucia nie narzekają również działacze z niedawnego ZSL-u. „Odrodzili się” formalnie — poprzez zmianę szyldu — podciągnęli pod dobre nazwiska — Witosa, Rataja i Mikołajczyka i jakby zupełnie nieważne jest to, że są współodpowiedzialni przynajmniej za stan polskiego rolnictwa. Mało tego — grupa posłów z tego środowiska nie tak dawno całkiem serio krzyczała o postawieniu przed Trybunałem Stanu ... wicepremiera Balcerowicza.

A na naszym, krakowskim podwórku „Wieści” (tygodnik tej orientacji politycznej) rozpusza niesamowite wieści, jakoby zawsze był przeciw. Podobnie jak wiceprezes DK PSL (proszę zwrócić uwagę na szyld!) Kazimierz Zak, dla którego „...prócz ambicji ważna była niedzielnia wizyta w kościele, dlatego wybrałem ZSL” — twierdzi.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby pan Zak, podpierający się kościołem i zasadami wiejskiego solidaryzmu nie rozdawał przy okazji kuksańców („PSL... ma być siłą niezależną, nie zapatrzoną w facatów ściągających krawaty, robiących za Witosa i siedzących blisko Wałęsy”).

Bo rzecz nie w tym, kto jak nosi krawat i jak chciałby się dzisiaj sprzedać. Takie deklaracje najwyżej poprawiają samopoczucie przyzwyczajonych do ciągłego „samookreślenia się”.

Tylko — skąd my to znamy?

**Ewa GOMÓLKA-GIL**

### Prawo dla wszystkich

## Komu, ile, w jakich okolicznościach?

nego propozycji odpowiedniej pracy, propozycji przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania, skierowania do prac interwencyjnych lub na utworzone dodatkowe miejsce pracy. Zasiłki wypłaca się w okresach miesięcznych z dotu.

Wysokość zasiłku wynosi:

- 1) 70 procent wynagrodzenia — przez okres pierwszych 3 miesięcy pozostawania bez pracy;
- 2) 50 procent wynagrodzenia — przez dalsze 6 miesięcy;
- 3) 40 procent wynagrodzenia — po upływie 9 miesięcy pozostawania bez pracy.

Zasiłek nie może być niższy od najniższego wynagrodzenia i przekraczać przeciętnego wynagrodzenia. Najniższe wynagrodze-

sunku pracy, przysługuje zasiłek w wysokości najniższego wynagrodzenia, przy czym bezrobotnym absolwentom szkół wyższych zasiłek przysługuje w wysokości:

- a) 200 procent najniższego wynagrodzenia — przez okres pierwszych 3 miesięcy pozostawania bez pracy;
- b) 150 procent najniższego wynagrodzenia — przez dalsze 6 miesięcy;
- c) najniższego wynagrodzenia po upływie 9 miesięcy pozostawania bez pracy.

Absolwentom szkół zawodowych, którzy dotychczas nie pozostawali w stosunku pracy, przysługuje zasiłek w wysokości:

- a) 150 procent najniższego wynagrodzenia — przez okres pierwszych 3 miesięcy;

- 1) z przyczyn nie usprawiedliwionych nie stawili się w wyznaczonym terminie w urzędzie organu zatrudnienia w celu otrzymania propozycji pracy;
- 2) odmówił przyjęcia w okresie 30 dni dwóch kolejnych propozycji odpowiedniej pracy albo propozycji przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania niezbędnego do uzyskania pracy w ramach prac interwencyjnych;
- 3) odmówił bez uzasadnionej przyczyny wykonywania pracy w ramach prac interwencyjnych;
- 4) pobiera rentę z ubezpieczenia społecznego;
- 5) pobiera świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa;
- 6) pobiera zasiłek wychowawczy.

**C**ZERWONE obicia drzwi. Na drzwiach świeże ślady po zerwanych tabliczkach informacyjnych. W pokoju nr 101, w podręcznej szafce, gruba, czerwona księga, ostatnia pamiętka po byłych użytkownikach tych pomieszczeń. Wbrew pozorom, to nie dzieło jednego z pawców marksistowskich idei. Wewnątrz księgi dwa podługne wyłobienia o stożkowatym kształcie, w sam raz do ukrycia tego, czego nie powinno zauważyć czujne oko pracownika straży przemysłowej.

W pokojach trwa intensywna praca. Trafilem na moment przeprowadzki Komisji Robotniczej Hutników do pomieszczeń po byłej PZPR. Nie chcę prze-

szkadzać. W holu mijam grupę żywo dyskutujących osób.

— Należało wcześniej poprosić księdza o wyświęcenie tych pomieszczeń — pada propozycja. — Nie, wiele to pomoże, należy poprosić egzorcystę, aby wyprowadził złe moce — kontrargumentuje druga osoba. Kolejny uczestnik dyskusji nie ma wątpliwości. — Należało pozostać w mało wygodnych, ale nie skażonych taką ilością zła dotychczasowych pomieszczeniach — stwierdza autorytatywnie. Dociera do

mnie jeszcze opinia, moim zdaniem najistotniejsza, dotycząca możliwości ewentualnych zapędów nomenklaturowych naszego Związku, którym obecna przeprowadzka może dać początek. Zdanie to zmusza mnie do pewnych refleksji.

Nie ulega wątpliwości, że „Solidarność” powstała na bazie ruchu społecznego, któremu dał początek Komitet Obrony Robotników. Prawdą jest, że ruch ten nie zyskałby tak szerokiego poparcia Polaków, gdyby nawet najmniejsze objawy jego działalności wskazy-

## Nomenklaturowe zapędy?

wały na chęć naśladowania kroków podejmowanych w przeszłości przez PPR, a następnie jej kontynuatorkę PZPR.

Symbole narodowe i religijne zawieszono na ścianach przez kolegów z KRH, z którymi identyfikują się nieomal wszyscy Polacy, pozwalają ufać w bezpodstawną obawę o zmiany kierunku działania „Solidarności”.

Dobrze jest też, że istnieją jeszcze inne organizacje w naszym kraju walczące wcześniej obok „Solidarności” z partyjną nomenkla-

turą i cieszące się zaufaniem części społeczeństwa. Będą one niewątpliwie w porę sygnalizować ewentualne, niewłaściwe posunięcia naszego związku. Nie wątpię też, że na odejście od ideałów „Solidarności” nie pozwolą, zaprawieni w walce o sprawiedliwość pozostali członkowie hutniczej organizacji, a w przypadku takich prób w porę odwołają swych przedstawicieli z KRH. Zresztą, najistotniejsze jest to, co robią, nie zaś — jakie pomieszczenia zajmują. W tej sytuacji jestem przekonany, że Komisja Robotnicza Hutników, mimo przejęcia pomieszczeń po byłej PZPR, nigdy nie zatraci swej tożsamości.

**Andrzej SKOTNICZNY**



W UB. niedzielę, 25 bm., w MDK w os. Na Stoku odbyło się jedno ze spotkań posła Mieczysława Gila z wyborcami. Tym razem relację przedstawimy w sposób nietypowy: ograniczymy się wyłącznie do pytań i problemów zgłoszonych przez uczestników spotkania. W wyniku dyskusji poseł wzbogacił swą znajomość spraw nurtujących mieszkańców dzielnicy, co skłoniło go do nowych przemyśleń oraz refleksji, a w konsekwencji zaowocuje w jego dalszej działalności poselskiej.

● — BYŁ bałagan w 1980 roku, jest i teraz. Bulwersuje mnie fakt, że tego i owego przyjmują do „Solidarności”. A są tacy ludzie, którzy jak „skoczki” zawsze zmierzają tylko tam, gdzie „koryto”. Dostanie my za to po głowie jako „Solidarności”. Byli już tacy, którzy wstępowały do związków czy partii, bo obiecywano im mieszkanie, a potem co robili? Pałowali, poniewierali ludzi, a teraz spotyka się ich w pomieszczeniach „Solidarności”. Spójrzmy prawdzie w oczy! Należy przyjmować ludzi uczciwych, odpowiedzialnych, niech każdy przynosi ze sobą opinię osób wprowadzających...

ności” — to przy każdej okazji będą człowiekiem szczytać...

● — CO FAKTYCZNIE dalej z tym naszym polskim wojskiem? W zakładach pracy też jeszcze zostały komórki wojskowe. Po co?

● — CHCIAŁABYM przekazać odczucia społeczne nas, emerytów. Mówiło się wiele o niwelowaniu różnic pomiędzy tymi, którzy odeszli na emeryturę w różnych latach. Jako górny granicę emerytur obiecywano nam milion złotych, a dostajemy ledwie 300—400 tys.!

● — JESTEM stosunkowo młodym człowiekiem. Chciałbym zapytać o sprawy budow-

## Pytania do posła Mieczysława GILA

# — Jesteśmy „za”, ale...

● — PRACOWAŁEM lata, straciłem zdrowie, a jaką mam dzisiaj rentę? Stawiam także pytanie: jak wygląda sprawa rencistów z SB, byłego rządu i Wojska, od kapitana wuzowy, którzy biorą 100 proc. renty i wielu z nich jeszcze pracuje?

● — CO DALEJ z tą milicją? Rząd musi wreszcie coś postanowić. Na podwórko nie można wieczorem wyjść, psa wprowadzić. Niedawno sam miałem włamanie na działce. Straty oceniono mi na 2 mln złotych, protokół pisano przez 3 godziny, w końcu po dwóch tygodniach dowiedziałem się, że sprawa kradzieży została umorzona. Szkoda zgłaszać...

● — ZROBIE coś w Sejmie, by kobieta polska była tym kregostupem moralnym i religijnym rodziny polskiej, by nie było rozwodów... Protestuję przeciwko temu, że krzyże w szkołach są niepotrzebne. Jestem za tym, by w każdej szkole wisiał krzyż. Pomyślmy o starych ludziach, o służbie zdrowia. Wiem coś o tym, jak lekarze są przemęczeni, mam córkę w szpitalu.

● — A W ZAKŁADZIE pracy? Pracuję w kombinacie i nie widzę by się coś zmieniło. Kierownictwo jest to samo, żadnych zmian nie ma. Jeżeli wychowują, że ktoś do nich ma pretensję, a że jest w „Solidar-

nictwa mieszkaniowego w kombinacie. Wynajmuję kwatere, opłacaną przez zakład pracy, ale kombinat ma się z tego wycofać. Przyszłość jest dla mnie wielką niewiadomą. Przypuszczam się też do głosu o zlej działalności Milicji. Jak długo jeszcze będziemy patrzeć na meliniarzy przed sklepami i przed bramą kombinatu?

● — PROSZĘ o interwencję osobiście, bo byłem już w Biurze poselskim i nikt sprawę się nie zainteresował. Rzecz nie dotyczy tylko mnie. Chcielibyśmy wykupić zagospodarowany przez nas strych, który jednak nie spełnia warunków pomieszczeń mieszkalnych. Od dwóch lat trwa targ z władzami dzielnicy. Niektórzy dostają pozwolenie na zakup strychu — inni nie. Kiedyś liczyliśmy, że ten strych będzie dla nas mieszkaniem przejściowym, ale wobec tak marnych perspektyw dla budownictwa mieszkaniowego pozostaniemy chyba na stałe...

● — JAK właściwie pracują ci postowie? Często widzimy w telewizji że w poselskich lawach jest pusto. Z czego to wynika? Chcielibyśmy, żeby nadal było dużo sprawozdań z sejmów w telewizji. Co się zaś tyczy telewizji: czy tworzące się ugrupowania i stowarzyszenia

# Górkim potokiem pod prąd

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
dach, ale jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że jednym z naszych największych polskich grzechów jest ogromna masa „mądrych” teorii. Teoretyków mamy znakomitych, gorzej z praktykami.

Zakład Mechaniczno-Odlewniczy tkwi głęboko w strukturze kombinatu. W pierwszej kolejności zapewnił przecież dla huty części zamiennie do różnych maszyn, urządzeń i agregatów. Nikt nie chce w ZM zrezygnować z tej usługowej funkcji, mówią jednak coraz głośniejsze potrzeby ekonomicznego uzasadnienia dla wszystkich wykonywanych prac. Do tej pory, tak z ręką na sercu, nie obowiązywały w sposób decydujący kryteria ekonomiczne. Teraz pracownicy ZM chcą wiedzieć, ile naprawdę zarabiają, ile dopłacają do świadczonych usług, czy przypadkiem nie wydają po drodze za dużo.

W zakładzie pojawiło się ostatnio 9 skrzyń z narzędziami, wśród których jest 180 młotków pneumatycznych (zakład potrzebuje 70), 10 skrobaków elektrycznych, 52 średnicówki, itd. Narzędzia te to zamówienie poprzedniego kierownictwa zakładu, import z RFN i Szwajcarii. Poprzednie kierownictwo zamówiło, obecnie musi zapłacić prawie półtora miliarda złotych, płatnych w dolarach. To tylko jeden przykład — mówi Krzysztof WRÓBEL, przewodniczący zakładowej Rady Pracowniczej — takich „kwiatków” będzie więcej. Proszę sobie wyobrazić, że poprzednicy tolerowali stan rzeczy, w którym my jako zleceniodawca remontów urządzeń nie gwarantowaliśmy sobie odbioru jakościowego dostarczonych urządzeń. Tak było w przypadku remontów obrabiarek w Koronowie. Często przychodziły w gorszym stanie niż opuszczały hute.

Wiele naszych usług nie było nikomu potrzebne — dodaje przewodniczący zakładowej komisji „Solidarności” Tadeusz STASIELAK. — Dowód? W styczniu 2000 złeczeń na nasze usługi zostało przez różne zakłady i wydziały kombinatu wycofane. A węc można się bez tych części obejść? Robiliśmy je na złom? Poza tym wiele prac, które mogły być wykonywane w naszym zakładzie, zlecano innym, obcym firmom. Dla nas pozostawiano najczęściej nietypowe zlecenia, których nikt inny nie chciał przyjąć. To też się zmienia, co-

raz częściej wykonujemy prace, zarezerwowane do tej pory dla innych.

Zdaniem przedstawicieli „Solidarności” zakład jest teraz w sytuacji płynącej górkim potokiem pod prąd. Mają już nową czapkę (kierownictwo ZM) i porządne, dobre buty (załoga), ale pozostaje przecież jeszcze cały garnitur, liczący na przetrwanie, by nie powiedzieć, na powrót starego porządku. Są ludzie, którzy wciąż jeszcze utrudniają przemiany. Tak właśnie było w przypadku redukcji niektórych etatów. Dokonano ostatnio komasacji etatów dozoru i służb administracyjno-gospodarczych (ubyło 56 etatów). Dzięki temu, także dzięki ograniczeniu liczby godzin nadliczbowych udało się w styczniu i lutym wypłacić każdemu pracownikowi zakładu około 47 tys. zł nagrody (17 proc. stawki podstawowej). Od 1 marca weszły w życie przepisy o przeliczeniu nadliczbowych pieniędzy (nie mylić z lutymi, dyrekcyjnymi). Ludzie dostali mniej więcej po 70 zł za godzinę pracy więcej.

Przedstawiciele zakładowej Rady Pracowniczej i „Solidarności” interesują się nie tylko sprawami ZM. Ich zakład jest przecież tylko częścią całego mechanizmu, czyli huty, mówią, a skoro o niej mowa, chcieliby za naszym pośrednictwem zadać kilka pytań: dlaczego załoga walcownik drutu (lub taśm) musiała wziąć niedawno urlop? Dlaczego walcownie zimne nie mają komu wysłać swojej produkcji? Dlaczego tak długo trzeba było czekać na odejście dyrektora naczelnego kombinatu? Dlaczego „ONI” nadal się nie boją? Dlaczego?...

Kto ma na te pytania odpowiedzieć? Wróćmy jednak do Zakładu Mechanicznego. Na przełomie ubiegłego i obecnego roku zredukowano siedmiu kierowników oddziałów i 21 mistrzów. Te zmiany wiązały się z rozszerzeniem obowiązków dla pozostałej części kadry. Nowy wiatr powiał też w budynku administracyjnym. Zredukowano 28 pracowników biurowych. Na miejsce trzech sekretariatów powstaje teraz jeden, wspólny. Bez poparcia załogi wszystkie te zmiany nie miałyby szans powodzenia. — Jako przedstawiciel Rady Pracowniczej powinienem się opowiadać zdecydowanie za samorządowym systemem zarządzania zakładem — mówi Krzysztof WRÓBEL — ale myślę że można osiągnąć tutaj

kompromis. Jeżeli szef zakładu zdola „pociągnąć” za sobą załogę, przekonać ludzi do swojego programu, możemy zgodzić się na wariant systemu menedżerskiego. Trzeba wybrać taki wariant, który w efekcie ma szansę okazać się najlepszym dla całej załogi. Może powinna to być spółka akcyjna? Może samorząd powinien zachować funkcje kontrolne, udzielając szefowi zakładu na kilka lat specjalnych pełnomocnictw?

Ustalenie pewnych reguł płacowych odpowiadających rzeczywistemu wysiłkowi pracowników to jedno z zagadnień, nad którym lamie sobie głowę zastępca kierownika zakładu ds. ekonomiczno-pracowniczych Michał Wójtowicz, rówieśnik swojego zwierzchnika. Ma pełną świadomość tego, że można dokonywać różnych zmian, osiągać nawet duże sukcesy w zarządzaniu i kierowaniu firmą, ale obraz całości będzie wśród ludzi kształtowany przez płace. Wysokość poborów jest przecież pierwszym i podstawowym kryterium atrakcyjności danego zakładu na rynku pracy. Warunkuje również spojrzenie z zewnątrz, ocenę uzyskiwanych efektów. Jeżeli ludzie nie będą zadowoleni z zarabianych przez siebie pieniędzy, a więc ze swojej pracy, to te efekty będą mizerne.

Kierujący Zakładem Mechaniczno-Odlewniczym mają świadomość, że zrobili pierwszy krok na drodze dopasowania własnej firmy do nowoczesnych warunków zarządzania. Teraz wszyscy patrzą im na ręce. Jedni chcą się od nich czegoś nauczyć, inni czyhają na błąd. Przykład jest zaraźliwy. Podobno zmiany, przypominające te z ZM, dokonują się w DKJ, a niektórzy twierdzą, że przymierzają się do tego pracownicy ZA. Są ludzie, którzy komentując to zjawisko, mówią: jeśli nie pomożemy sobie sami, to nikt za nas tego nie zrobi. Chyba mają rację.

Jacek KRĄG

PS

Od rozmowy ze mną wykreślił się przedstawiciel NSZZ Pracowników KM HiL, tłumacząc się preferencjami dla „Kurierka”. Obiecał zadzwonić dopiero po opublikowaniu tego materiału. Czyżby obawa przed ewentualnymi zarzutami? Trzymam za słowo, czekam na telefon.

Nie tak dawno leciałem do Bukaresztu. Okazało się, że mimo upływu czasu przewidzianego na ten lot samolot nie zamierzał lądować. Po pół godzinie nerwowej sytuacji usłyszeliśmy informację, że w związku z tą pogodą w Bukareszcie, a także w Krajowej, gdzie było lotnisko rezerwowe, samolot poleciał dalej, szukając aeroportu z lepszymi warunkami atmosferycznymi. Po przedłużonym locie wylądowaliśmy w bułgarskim kurorcie Burgas nad Morzem Czarnym przy pięknej słonecznej pogodzie. Nie był to jednak cel naszej podróży. Po kilkudziesięciu godzinach postoju lot był kontynuowany i tym razem zakończył się szczęśliwym lądowaniem zgodnie z planem w Bukareszcie.

Jako wrocławski dziennikarz starałem się dociec, czy przedłużony lot wynikał tylko ze złych warunków atmosferycznych. Moje wątpliwości okazały się uzasadnione. Otóż, na pokładzie wylotowego „IL-a 18” zepsuły się jakieś urządzenia, które uniemożliwiały lądowanie przy złych warunkach atmosferycznych. Dopiero po usunięciu awarii w Burgas samolot mógł kontynuować lot.

Tamto zdarzenie pamiętam dobrze. Idąc przeżyłem stres. Przypominam go sobie teraz ponownie, bo czuję niebezpieczeństwo, które grozi i mnie, i wielu współrodakom. Kiedyś startowałem jak teraz młodzi ludzie w dorosłe życie. Marzyłem o wolnej Polsce i byłem pełen idealów. Jako człowiek z natury aktywny włączyłem się w nurt życia i widząc jego utonienie, chciałem zmieniać świat. Dążąc ku temu, zauważyłem, że moja droga się wydłuża. Zaczynałem przestawać wierzyć w stwierdzenia, że jeżeli chce się coś zmienić, to trzeba mieć wpływ na to, co się wokół dzieje. Pierwsze młodzieńcze rozczarowania przyjąłem w 1968 i 1970 roku. Potem był okres wygodnego życia na kredyt, o któ-

## Sprawy duże i małe Dokąd lecimy?

rym mało kto wiedział. Wreszcie próbowałem wziąć trochę steru w swoje ręce, ale dostatek parokrotnie po łapach.

W momencie kiedy już miałem dość, przyszedł rok 1980, rok nadziei dla wielu Polaków. Ja również odzyskałem wiarę w młodzieńcze ideały. To wtedy przeżyłem apogeum swoich możliwości decyzyjnych i do dziś się tego nie wstydzę. Pewni opozycyjni dziennikarze mogą o tym dużo powiedzieć. Schyłek roku 1981 był wstrząsem. Przyszły wątpliwości i wahania. Mimo rozterek pozostałem w strukturze, której teraz wystawia się rachunek. Pozostałem wierny zasadzie, że zmian dokonuje się najlepiej od wewnątrz, choć z czasem byłem odsuwany coraz bardziej na bok.

Wreszcie przyszedł rok 1989, rok przemian. Teraz mogłem odczuć satysfakcję, że odchodzi w przeszłość zmurszały system sprawowania władzy i jest tworzony nowy demokratyczny. Włączyłem się w ten nurt przemian z zapałem. Z czasem jednak zaczęła on słabnąć. Pojawiają się ponownie wątpliwości. Dawna opozycja przejmując stopniowo władzę, której struktury i metody działania przypominają mi coś z przeszłości. Zaczynają znów funkcjonować etykiety i bolszewicka zasada „kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Zadufani działacze two-

rzący mit kombatancki, jakoby władza została tylko przez nich wywalczona, nie uwzględniają realii. Nie widzą korzystnych uwarunkowań zewnętrznych. W ogóle nie dostrzegają ludzi, którzy od wewnętrznie przyczynili się do rozsadzenia starych struktur. Zastanawia postawa młodych ludzi, którzy dokonują jednoznacznych i najostrzejszych ocen. Niech zatem zapytają swoich starszych kolegów, z którymi teraz wspólnie działają w kierowniczej sile, co robili w swojej młodości. Dziś łatwo być bohaterem i polować na czarownice, chociaż mało kto chce odgrywać rolę nieprzyjaciela. Mit wroga jest jednak potrzebny. Gdyby okazało się, że społeczeństwo nie wytrzyma ciężaru wyrzeczeń narzuconych przez liberalny system gospodarczy, wówczas łatwo będzie znaleźć kozła ofiarnego.

Obecnie Polska znalazła się na rozdrożu. Jesteśmy w okresie przejściowym, w którym zapadną rozstrzygające decyzje o przyszłym kształcie politycznym i ekonomicznym kraju. To tak, jakbyśmy mieli międzylądowanie. Nasuwa się pytanie, czy zdolamy usunąć wszystkie awarie i podjąć dalszy lot do celu, którym powinno być wolne, dostatnie, i demokratyczne państwo.

Jestem z natury optymistą i mimo ostatnio przeżywanych rozczarowań w stosunku do ludzi, którzy tylko mówią o niezależności, a w rzeczywistości tworzą kolejny monopol władzy, wierzę jednak, że kiedyś dostrzeżemy do celu. Nastąpi to szybciej, jeśli niektórzy ludzie zrozumieją, że durny odwetu i rozliczeń to nie jest najlepsza oparcie dla władzy w społeczeństwie, które i tak już jest podzielone i z coraz większą uwagą przygląda się obecnym liderom.

Sławomir PIETRZYK





**KAMPANIE** wybora rozpoczely juz Komitety Obywatelskie. Do 7 kwietnia przyznawane beda zgloszenia kandydatow na Radnych m. Krakowa na liste Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego. Zgloszenia przyjmowane beda na dzurach rejonowych komitetow obywatelskich: Rejonu „MISTRZEJOWICE” — w niedziele od 9 do 10, czwartki od 18 do 19 i srody od 17.30 do 18 w kościele św. Maksymiliana Kolbego; „WZGORZA” — we czwartki od godz. 17.30 do 20 w MDK na Stoku; „KALINOWE” — w pierwszy i 3. czwartek miesiaca w godz. 18.30—21 w nowym ośrodku katechetycznym; Rejonu „CZYŻYNY” — we srody od 18 do 19 w Szk. Podstawowej 52; „ARKA” — we czwartki od 17 do 18 w Klubie Seniora, os. Kazimierzowskie 18; „CENTRUM” — we czwartki od 17 do 19 w Ośrodku Kultury Kombinat, os. Górali, pokój 32; Rejonu „OBRZEŻY NOWEJ HUTY” — we srody i piatki od 17 do 19 w MPiK przy pl. Centralnym.

## Kalendarz wyborczy Komitetów Obywatelskich

Zgłoszenia należy składać na piśmie podając imię, nazwisko i adres kandydata, jego krótki życiorys, kwalifikacje zawodowe, adres miejsca pracy oraz informację o udziale rzeczywistym w życiu społecznym. Pożądane są także opinie środowisk zgłaszających i popierających kandydata. Miejscem przyjmowania ewentualnych kandydatów będzie także siedziba Dzielnicowego KO (MPiK, pl. Centralny) — dzwury codziennie od poniedziałku do piatku w godz. od 17—19. A pod telefonami 43-60-00 i 43-57-77 można zasięgnąć informacji na temat wyborów.

Natomiast 10 kwietnia br. Komitety Rejonowe w Nowej Hucie wybiora spośród zgłoszonych kandydatów, w I turze wyborów wewnętrznych, kandydatów do II tury, kierując się przede wszystkim opiniami zgłaszających i popierających. Przed II turą wyborów wewnętrznych KO, która odbędzie się na szczeblu dzielnic, wszystkie jednostki struktur KO i NSZZ „Solidarność” będą mogły zgłosić swe opinie i zastrzeżenia w stosunku do kandydatów. Właśnie w wyniku II tury Kolegium Elektorów złożone z reprezentacji wszystkich komitetów rejonowych wyłoni nowohucka część listy kandydatów Krakowskiego KO do Rady Miasta.

## - Jesteśmy „za”, ale...

**CIĄG DALSZY ZE STR. 4** szenia, poprzez dostęp do telewizji, nie utrudniają procesu wprowadzania demokracji?  
● — **JESTEM** pochodzenia robotniczego, ale bulwersuje mnie zachowanie wsi. Czemu oni ciągle protestują? To może doprowadzić do skłócenia wsi z miastem. W roku 80. wieś przyszła pod kombinat, a teraz co będzie?  
● — **CHCIAŁABYM** powiedzieć o zasiłkach dla bezrobotnych. Dużo dziś jest takich, którzy nigdy nie pracowali, a dziś pierwsi się zarejestrowali w urzędzie. Komu i jak przyznaje się ten zasiłek?  
● — **DZIŚ** jeszcze niektóre grupy zawodowe „chwalać się” swymi przywilejami. Ma je

## Czy naprawdę dzieciom giną kanapki?

# Dożywianie w szkołach

**APEL** ministra Jacka Kuronia spotkał się ze zrozumieniem i aprobatą. Wszyscy uważamy, że dzieciom trzeba pomóc, nie mogą one siedzieć na lekcjach głodne. Jak jednak jest w praktyce? Parę tygodni temu zbulwersował krakowian list zamieszczony w „Echu Krakowa”. Bezrobotni rodzice, jeszcze bez zasiłków, przestali posyłać trójkę swych dzieci do szkoły obawiając się, że zaczną one kraść kanapki kolegom. W domu jedzą raz dziennie, sprzedają bardziej wartościowe przedmioty. Ktoś inny w telewizji stwierdził, że w szkole jego syna, w Warszawie, zaczęły od niedawna ginąć przynieszone z domu kanapki. Trudno w to wszystko uwierzyć, tym bardziej, że informacje ze szkół napawają raczej umiarkowanym optymizmem.

**SZKOŁA PODSTAWOWA NR 52 w os. Dywizjonu 303.** Na 2400 dzieci korzysta z pełnych obiadów ok. 200—300, o połowę mniej, niż w ub. roku. 23 obiady są dotowane — w całości lub częściowo, w tym za 6 obiadów płaci Kościół. W lutym 30 dzieci jadło same zupy z chlebem (po 450 zł), w marcu było ich mniej. Około 100 dzieci kupuje herbatę, kanapki i zapiekanki w stołówce. Zdaniem szkolnego pedagoga błędem było pozbowienie szkoły funduszu przeciwalkoholowego. Nie ma teraz możliwości dotowania obiadów dzie-

ciom z rodzin alkoholików, ponieważ dochód na osobę jest tam na ogół wysoki.

**SZKOŁA PODSTAWOWA nr 74 Branicie.** Nie ma tu stołówek. W ub. latach przygotowywano herbatę, ale od września z powodu remontu nie ma nawet tej formy pomocy.

**SZKOŁA PODSTAWOWA nr 44, os. Na Słoku.** Tylko 68 dzieci korzysta z pełnych obiadów, w tym 22 z dotowanych w całości, a 4 — częściowo. 5 dzieci wykupuje same zupy (po 500 zł), herbatę pije w szkole ok. 70 dzieci (2 tys. zł

mies.). Dotacje z Wydziału Oświaty wynoszą miesięcznie 1 mln 100 tys. zł. Kościół zaofiarował na razie 11 tys. zł.

**SZKOŁA PODSTAWOWA nr 37, os. Stalowe.** Na 630 uczniów 22 korzysta z bezpłatnych obiadów (w sumie wydaje się 120 — po 2 tys. zł). Od dwóch tygodni szkoła czeka na kolejne zgłoszenia, prowadzone są wywiady środowiskowe. Stołówka przygotowuje też kanapki i herbatę. W ub. roku około 300 dzieci mogło wypić szklankę mleka. W tym roku mleczarnie odmówiły dowożenia mleka do szkół. Trudno wymagać od obsługi, by kilkadziesiąt butelek przynosiła ze sklepu...

W styczniu i w lutym dotacje Wydziału Oświaty na pomoc dla uczniów z biednych rodzin wyniosły 33 mln 52 tys. Szkoły na ogół nie narzekają na brak funduszy, jednak problem tkwi ciągle w braku właściwego rozeznania. Ci najbardziej często wstydzą się prosić o pomoc. Ich trzeba wyszukać i jeszcze pomoc zaproponować w sposób dyskretny. (yk)

## Trwa rekrutacja do szkół średnich

# Jaki wybrać zawód?

**Gastronomicznych nr 1 w os. Złota Jesień 10.** Zast. dyrektora Janina Dworczycka stwierdziła, że w zasadzie w niektórych klasach można już zamknąć rekrutację, ale oczywiście zgłoszenia będą przyjmowane do 15 maja. W czteroletnim Technikum planuje się utworzenie dwóch klas o kierunku technologii i organizacji żywienia oraz jedną klasę o profilu kelnersko-bufetowym. Przy szkole działa Studium Medyczne z Wydziałem Dietetyki, gdzie są przyjmowani absolwenci po maturze. Nauka dla absolwentów szkół średnich trwa 2 lata, a po Technikum Gastronomicznym 1 rok. W trzyletniej Szkole Zasadniczej w trzech klasach będzie można zdobyć zawód kucharza. Zamierza się uruchomić również po jednej klasie o spe-

cialności kucharza i kelnera dla uczniów, będących zarazem młodocianymi pracownikami w zakładach gastronomicznych. Nietypową szkołą w naszej dzielnicy jest Zespół Szkół Chorzążych Pożarnictwa. Strażakiem jednak można zostać dopiero po ukończeniu szkoły średniej. Nauka trwa cztery semestry i absolwenci otrzymują tytuł technika pożarnictwa i stopień mł. chorążego pożarnictwa. Rekrutacja do szkoły trwa w zasadzie do połowy lipca, a egzamin odbędzie się w dniach 24 i 25.07., pisemny testowy z fizyki, chemii i języka obcego oraz sprawności fizycznej, która potrzebna jest w tym zawodzie, o czym poinformował nas komendant szkoły plk Feliks Dela.

Sławomir PIETRZYK

Kontynuując rekonesans po nowohuckich szkołach średnich, w dwa tygodnie od chwili przyjmowania pierwszych podań od kandydatów można się pokusić o pierwsze refleksje dotyczące preferencji przez młodzież określonego kierunku kształcenia. Przypominamy, że termin składania podań upływa 15 maja, a egzamin odbędzie się 11, 12, 13 czerwca.

W **XI Liceum Ogólnokształcącym w os. Teatralnym 33**, jak nas poinformował dyrektor szkoły Edward Hładylowicz, największą zgłoszeń jest do dwóch klas ogólnych z poszerzonym nauczaniem j. angielskiego. Natomiast najmniej zgłoszeń jest do klasy o profilu humanistycznym, bo dotychczas tylko 3. Oprócz tego planuje się uruchomienie dwóch klas ogólnych z rozszerzonym j. niemieckim oraz po jednej klasie matematyczno-fizycznej i biologiczno-chemicznej.

Bardzo dużo kandydatów zgłosiło się do Zespołu Szkół

## Kursy tańca towarzyskiego

**NCK** zaprasza wszystkich przedszkolaków, chłopców, młodzieńców i panów na kursy tańca towarzyskiego. Atrakcyjne ceny, sympatyczne panie, fachowa kadra instruktorska. Zapisy codziennie w godz. 14—18 w Dziale Artystycznym.

szkła zdrowia, budownictwo, kolejarze... Pora by przywileje zniknęły, bo nie ma idealnych ludzi — nawet tych, którzy są w „Solidarności”. Niech za straty, które ponieśliśmy w ciągu 40 lat płacą wszyscy, a nie tylko niektórzy?  
● — **CO** z naszym narodowym morale? Chciałbym zwrócić też uwagę na to jak niska dziś jest nasza kultura. Ciężko nam będzie wyjść z tej biedy, ale musi się włączyć do tego cały naród. A najlepiej, najwygodniej dzisiaj scedować wszystko na „Solidarność”, rząd i posłów! Niepokoi mnie przyszłość bezrobotnych i młodych ludzi, którzy w tym roku kończą szkoły.

Notowała (krys.)

W ostatnich kilku miesiącach przekreśliłmy 45 lat komunistycznej dominacji w Polsce. Ruch „Solidarność” po sukcesie w wyborach czerwcowych zainicjował gruntowną przebudowę państwa, podjętą przez rząd T. Mazowieckiego wspierany przez parlamentarzystów z OKP i Komitety Obywatelskie. Daleko nam jednak do ostatecznej wygranej. Teraz kolej na nas. Szansa są nadchodzące wybory samorządowe, pierwsze w pełni wolne wybory w powojennej Polsce. Krakowski Komitet Obywatelski staje do nich jako kontynuator idei „Solidarności”.

## Do mieszkańców Krakowa i Ziemi Krakowskiej

Nie ma już PRONu ani PZPR, nie ma PRL, lecz do dziś ciężka na nas skutki ich wieloletnich rządów. To ich ostatnie decyzje — podjęte już po czerwcowych wyborach — wywołały hiperinflację i chaos gospodarczy. Do dziś trwają zmagania ze skutkami. Nie ma w Polsce na szczęście, wyniszczających walk z obrońcami starego systemu — ujawniają się oni za to, gdy przychodzi do konkretnych, łatwiej pożegnać się „z zderzającą rolę”, socjalizmem i podobnymi ideami, aniżeli z posadami prezesów, dyrektorów czy naczelników. A przecież to im właśnie „zawdzięczamy” obłądne styczniowe ceny — cukru, masła czy mięsa. To im na rękę jest dzisiejsza bezkarność pospolitych przestępców, kradzieże, uliczne rozboje wywołujące poczucie zagrożenia. To oni odpowiedzialni są za zatrute powietrze i wodę, brak mieszkań, złą komu-

nikację, ruinę zabytków i otaczającą nas ze wszech stron szarość, brud i bałagan.

Niekompetencja, zła wola i arogancja dotychczasowych władz doprowadziły Kraków i otaczające go gminy do katastrofy. Apelujemy zatem ANI JEDNEGO PROMINENTA W NOWYCH RADACH! To z nimi musimy wygrać, by zlikwidować resztki „PeeReLu” wokół nas!

Nie chcemy ani starej, ani nowej nomenklatury. Chcemy natomiast, aby kandydaci umieszczeni na listach KKO byli naprawdę najlepsi, by reprezentowali wszystkich obywateli, by jako nowi radni dbali o nasze wspólne dobro, a nie tylko partyjne czy grupowe interesy.

Wzywamy wszystkich mieszkańców Krakowa i Ziemi Krakowskiej, którzy pragną sami decydować o swej przyszłości, do czynnego udziału w wyłanianiu kandydatów na radnych przez gminne, osiedlowe i dzielnicowe Komitety Obywatelskie. Prosimy także o zgłaszanie propozycji programowych.

Nowy samorząd zdecydowanie o codziennym życiu każdego z nas. Nie narzekaj beznadziejnie na piętrzące się trudności. Nie czekaj, aż pokonają je za Ciebie inni. Weź swój los we własne ręce!

Kraków 19.03.1990 r.  
**PREZYDIUM KRAKOWSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ”**

**Uwaga nauczyciele!**  
Komitet Obywatelski Nowej Huty oraz Komisja Zakładowa „Solidarności” Pracowników Oświaty i Wychowania zapraszają wszystkich nauczycieli na spotkanie w III LO, os. Wysokie 6, 2 kwietnia, o godz. 17.

## Przed wyborami do samorządu

O tej samej porze: 5 kwietnia, o godz. 17, odbędzie się zebranie Komitetów Obywatelskich, których tematem będą zbliżające się wybory do samorządów. W Ośrodku Kultury Kombinat przy ul. Majakowskiego spotkają się działacze **KO Rejonu „Centrum”**, w Szkole Podstawowej 52 w os. Dywizjonu 303, biorący udział w pracach **KO Rejonu „Czyżyny”**.

● (kl) **TWARÓG** chudy jeszcze droższy! Kilogram chudego sera kosztuje od poniedziałku 3 tys. zł. Podniesiono również — do 600 zł za litr — cenę mleka chudego.

● (kl) **NOTOWANIA** z „bazaru” przy kawiarni „Stylowa”: cukier — 4400 zł za kg, soczki „Bobo frut” — 1000 zł, jajka — 270 zł za sztukę. Poza tym duży wybór stoczek (wprost z „Wawelu”), konserwowanych szynek z Australii i RFN oraz dzianiny i ubiorów dla dzieci i dorosłych.

## KROTKO

● (mm) **PROPOZYCJE KULTURALNE NCK**: 31 bm. o godz. 18 spotkanie z Radzą Yoga, a o godz. 10, 12 — projekcje filmów wideo dla dzieci; 3.04. godz. 17 i 19.30 DKF „Zgaga” film pt. „Home boy”, a o godz. 18 — koncert zespołu rockowego „VHP” z Francji; 5.04. o godz. 17 i 19.30 — DKF „Zgaga” — film „Najważniejsze to kochać” — w reż. A. Żulawskiego.

● **O PROBLEMACH** gminy Dobczyce mówiono na ostatnim — IX — Sejmiku Okręgowym Komitetów Obywatelskich, który odbył się w inicjatywy Klubu Obywatelskiego w Nowej Hucie 18 bm. Gościem Sejmiku byli konsul generalny USA Michael T. Barry oraz posełowie M. Gil i E. Nowak.

● (kl) **PROBLEMY** reformy ochrony zdrowia w Polsce będą tematem konferencji dyskusyjnej zorganizowanej przez Komisję Zdrowia Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego i Komisję Koordynacyjną Służby Zdrowia NSZZ „S” Małopolska. Gościem konferencji będzie wiceminister zdrowia dr Piotr Mierzwski, a wszystkich zainteresowanych zapraszamy 31 bm. o godz. 10 do siedziby KO w Nowej Hucie — Klubu MPiK przy pl. Centralnym.



# „Iwona, księżniczka Burgunda”

W PIERWSZEJ rozmowie z nowym dyrektorem Teatru Ludowego było wiele zapалу i wiary, że „to się musi udać”. Jako że się także i mnie, przekazałam to na łamach „Głosu”. Większy sceptycyzm, łatwiej mówić i planować... To, co w tej chwili dzieje się w teatrze, może przekonać i tych, którzy „musieli zobaczyć”. Okazuje się, że tego teatru wspaniałym artystą, że mogą tu przyjechać, że potrafią, która bez specjalnych „magonek” wypełnia salę ponad stan, miejsca w przejściach, na schodkach i gdzie się tylko da. Chce Huty przyjechać widzom z Krakowa, jak dawniej...

„IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA” zgrupowała na premierze prasowej dużo ponad komplet widzów (i tym razem widział się znane nie tylko w Krakowie twarze). Co prawda nowe czasy spowodowały, że na zaproszeniach pojawiła się pieczęć „uprawniona do nabycia biletu”, ale zostały one wykorzystane w komplecie (zaproszenie dla „GNH” nadal jest bezpłatne). I jestem przekonana, że kto przybył na to przedstawienie nie pożałował.

Dzięki ładnej scenografii Jana Polewki przenosimy się w świat tragicomicznej historii Burgundii. Czyste kolory, ładne kostiumy (szczególnie te damy dworu) pozwalają odprężyć się i rozpocząć zabawę. Dwór Burgundii funkcjonuje bez zakłóceń, wszyscy wiedzą, kiedy należy westchnąć, kiedy powiedzieć komplement. Aż tu nagle książkę Filip spotyka na spacerze w towarzystwie ciotek Iwonę (dwie ciotki — Jadwi-

ga Lesiak i Maja Włobawny duet). Iwona i rozlała, nieśmiała (śwca rola Zienty Zajaców lipa. Denerwuje go do stanawia się z nią ożkojny świat Burgund Wszysey obserwując Iwonę, zaczynają się ona taka jest. Może cnie coś innym? Przegłęboko skrywane sekgo ośmieszyc, które mcowanej, wypolerowa Iwona to wszystko p bo jakże by mogła I tak niepozobierana i zagrożeniem spokoju stencji, co jednocześnie zagrożeniem. N zagrożenia pozbyć. Iw



„IWONA, KSIĘŻNICZKA BURGUNDA” w Teatrze Ludowym. Od lewej: Iwona, B. Gancarczyk, J. Stuhr i K. Górecki

Fot. ZBIGNIEW

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Z prawdą przykrością przychodzi tedy poinformować, że owa plotka nie jest wyszukanym z palca kłamstwem, ale całkiem realnym i coraz bliższym niebezpieczeństwem.

## Minister wie lepiej

W pierwszych dniach marca Łódź gościła przybyłych z całego kraju lekarzy przemysłowej służby zdrowia. Wzięli oni udział w obradach seminarium nt. zmian w systemie opieki zdrowotnej nad populacją pracującą w Polsce. Prawdziwe poruszenie wywołał wśród obecnych referat wiceministra zdrowia Piotra Mierzwskiego pt. „Polityczne ramy reformy systemu opieki zdrowotnej w Polsce”. Krótko mówiąc minister stwierdził, iż rola lekarzy przemysłowych powinna się sprowadzać do profilaktyki, czyli zapobiegania chorobom oraz udzielania pomocy w nagłych wypadkach. A jeśli pracownik zachoruje? No cóż, pójdzie wtedy do lekarza rejonowego w miejscu zamieszkania.

Wszyscy biorący udział w seminarium specjaliści opowiedzieli się przeciwko tej koncepcji, tłumacząc iż przemysłowa służba zdrowia powinna pełnić potrójną rolę: zapobiegania chorobom, leczenia oraz przywracania sprawności za sprawą rehabilitacji. Nie wpłynęło to wszelako na zmianę postawy ministra, który wszak przyjechał z projektem gotowej decyzji w teczkę. Oświadczył, że ministerstwo będzie wspomagać finansowo wyliczone wymienione przez niego elementy (profilaktykę i nagłe wypadki). Gdyby natomiast zakład pracy pragnął mieć własne lecznictwo, wówczas placibyl za nie albo sam pracownik w formie specjalnego dodatkowego ubezpieczenia alternatywnego, albo też zakład pracy. Tyle że nie „szybko” na to jak dotychczas pieniądze z funduszu socjalnego, ale z zysku! Wiadomo, że na ten numer zakłady po prostu nie pójdą. Dość wspomnieć, że z własnego lecznictwa zrezygnowały już nawet niektóre kopalnie (!!) gdzie służba zdrowia miała tradycyjnie mocną pozycję.



Ministra zdrowia reforma w resortie tuacje nie poruszają Jak wobec tego na reforma służby cej, chodzi przede nymogniowem w nictwa otwartego właśnie model obkarcz rejonowy jes raturę niezbędną nia pacjenta. Posia cownie analizy rentgenowską, fibe co szczególnie istot przygotowanie do tych zadań. Model pacjent wchodzący uzyskuje w szybki wych danych o stacy lekarze, bywa model zachwalają ska jest krajem t nie przygotowany stowego wprowadz wsze — brak do nich lokalni; po d wyposażenie wszy wych w niebywał

**D**OŚWIADCZYŁ ich los, a życie zaskakuje na co dzień. Stawiając niepewnie, z lekkim krokiem, potykają się wciąż o nowe przeszkody. Kryzys dotyka najboleśniej najstarszych, potęguje bezradność. Najslabsi — niepełnosprawni fizycznie i umysłowo nie umieją nie tylko walczyć, nie potrafią także się bronić. Pan minister Jacek Kuroń apeluje często o szczególne traktowanie inwalidów (w szerokim pojęciu tego słowa), apele rzadko jednak znajdują odzew. Rzeczywistość bywa brutalna.

Brudny, wysłużony parkiet na korytarzach, szare, odrapanie ściany. Budynek ZESPOŁU SZKÓŁ SPECJALNYCH w os. Sportowym od wielu miesięcy jest w remoncie. W holu portret patronki, Maria Grzegorzewska była twórczynią polskiej pedagogiki specjalnej. Poważna pani w okularach z fotografii śledzi zmagania dzieci i nauczycieli z nieprzychylnymi prawami ekonomicznymi i obojętnością ludzi.

Zespół szkół tworzą: szkoła podstawowa, zasadnicza szkoła zawodowa i warsztaty szkolne. Uczniowie z upośledzeniem umysłowym pobierają tu naukę. Zdobywają głównie umiejętności praktyczne, by egzystować w normalnym społeczeństwie,

jednej nowej placówki dla szkolnictwa specjalnego. Nadal w sferze marzeń pozostaje ośrodek szkolno-zawodowy z ogrodem, gospodarstwem hodowlanym.

Kolejnym problemem jest kwestia otrzymania pracy. Absolwentów szkoły specjalnej nie chcą zatrudniać w normalnych zakładach. Nie ma stanowisk pracy chronionej. — A jeśli już udało się gdzieś ich ulokować — mówi psycholog szkolny — to przy każdej redukcji są zwalniani z pracy w pierwszej kolejności. Nasi wychowankowie powinni trafić do spółdzielni inwalidzkich. Tymczasem spółdzielczość inwalidek też nie jest zainteresowana tworzeniem nowych

W jeszcze gorszej sytuacji są podopieczni ze Szkoły Życia przy ul. Mogińskiej. Spółdzielnia Inwalidów „Hutnik” zgodziła się, by dzieci wykonywały różne proste czynności, ale bez wynagrodzenia. Nie mogą one bowiem sprostać normom produkcyjnym, które przerażają ich możliwości. Nauczyciele zespołu szkół specjalnych formułują w tym względzie wniosek pod adresem władz miasta: należy stworzyć bank stanowisk prostych zajęć dla niepełnosprawnych. Wniosek ten należy wesprzeć i ze względów humanitarnych, i ekonomicznych. Osoby niepełnosprawne — upośledzone zarówno fizycznie, jak i umysłowo w stopniu lekkim i umiarkowanym muszą znaleźć właściwe miejsce w cywilizowanym społeczeństwie. Nie można dopuścić, by doszczętnie przygwoździł ich ambitny program gospodarczy, choćby najbardziej genialny. Może problemom tym baczenie przyjrzy się Małopolska „Solidarność”. Może w rozważaniu spraw bezro-

## Nie umieją się bronić

# DRAMAT NAJSŁABSZYCH

by nie być ciężarem dla tego społeczeństwa i by żyć godnie. Aż 125 dzieci dojeżdża z okolic Skawiny, Olkusza, Proszowic, Myślenic, Krzeszowic...

— Te dzieci, które dojeżdżają, muszą wstawać o piątej rano, a nawet i wcześniej. Wracają do domu około siedemnastej i później. Pani pedagog nie musi w tym miejscu uzasadniać, że jest to wielki wysiłek dla zdrowego, a co dopiero dla niepełnosprawnego dziecka — słabszego i fizycznie, i psychicznie. Dzieci są zmęczone, niekiedy ślaniają się z wycieńczenia. W szkole, na miejscu nie ma stołówek. Próbuje się ratować sytuację, dowożąc trochę obiadów z zaprzyjaźnionej szkoły. Po pierwsze jest to rozwiązanie półowiczne, po drugie nie wszystkie dzieci mogą opłacić posiłki. Spora grupa dzieci pochodzi z wielodzietnych rodzin, w niektórych bywa więcej niż jedno dziecko niepełnosprawne.

— Dojazdy w tej chwili są bardzo drogie jak na uposażenie wielu tych rodzin, doświadczonych przez los. Wydać by się mogło — mówi nauczycielka — że to sprawa błaha, że przy dobrej woli kierownictwa PKS można by uzyskać ulgę w opłatach za bilety. Niestety, do tej pory nic w tej sprawie u przewoźnika nie wskórano. A dzieci dojeżdżać muszą, bo nowohucka szkoła nie posiada internatu.

— Od 30 lat na terenie Nowej Huty nie wybudowano ani

stanowisk pracy chronionej. Wysokie normy produkcyjne, podatki od wynagrodzeń powodują, że spółdzielnie bronią się przed niepełnosprawnymi.

— Uważamy, że w tej sprawie powinien podjąć decyzję Sejm. Twarde prawa ekonomiczne nie mogą zagrażać skromnej egzystencji najslabszych...

W gronie nauczycieli i wychowawców zrozumiałą jest fakt, że sprawą równie ważną jak wynagrodzenie za pracę, a może nawet ważniejszą, jest rehabilitacja, sens godnego życia. Dziecko wyuczone konkretnego zawodu, umiejętności, pozostające bez pracy, w czterech ścianach domu będzie się cofać w rozwoju, straci poczucie własnej skromnej wartości.

Tymczasem takie niebezpieczeństwo jest całkiem realne. Szkoła kształci uczniów w 7 kierunkach, jak ślusarze, malarze, ogrodnicy, monterzy instalacji ogólnobudowlanych, kucharze, szwaczki, stolarze. Jeszcze do niedawna udawało się wychowanków szkoły umieścić w zakładach pracy, w których odbywali praktykę w trzeciej klasie zasadniczej szkoły zawodowej. Szkoła współpracowała z MPEC, Elektrociepłownią w Legu, PSS, „Budopolem”, spółdzielniami inwalidzkimi.

— Obawiamy się, że w nowej sytuacji gospodarczej — podkreśla problem kierownik warsztatów szkolnych — trudno będzie nawet znaleźć miejsca na praktykę w tych zakładach.

Wobec inwalidów będzie się nie tylko mówić, ale w sferze przepisów podatkowych i innych stworzy się takie warunki, by oszczędzić najslabszych.

Wracając do szkoły w os. Sportowym, trzeba wymienić szereg innych problemów, z którymi nie mogą się uporać nauczyciele. W szkole jest gabinet dentystyczny, dobrze wyposażony. Niestety, nie ma na stałe stomatologa. Wszelkie monity w tej sprawie pozostają bez echa. Lekarz bywa tutaj tylko trzy razy w tygodniu. W takiej placówce powinien być też psychiatra. Nie ma. Na wszystko też brakuje po prostu pieniędzy. Doraźne, spontaniczne akcje pozwalają sfinansować najpilniejsze potrzeby. Pieniądże z okazji Dnia Edukacji Narodowej w wysokości 200 tys. złotych grono pedagogiczne postanowiło przeznaczyć na zakup kanapek na drugie śniadanie dla uczniów. Nauczyciele — członkowie „Solidarności” — zobowiązali się także na rzecz wychowanków przekazywać tysiąc złotych miesięcznie. Wszystko to stanowi kroplę w morzu potrzeb.

Stąd apel do instytucji i zakładów, do ludzi dobrej woli, do dzieci i młodzieży — pomóżcie słabszym. Dołączamy wzór zaadresowanego przekazu, a do dyrekcji poczty postulat — takie wpłaty zwolnicie (podobnie jak konto SOS) z opłat manipulacyjnych. Pomóżmy tym, którzy sami nie potrafią ani walczyć, ani się bronić...

Henryka ROSIEK

<p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p> <p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p> <p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p>	<p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p> <p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p> <p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p>	<p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p> <p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p> <p>Pełnomocnik do wypłacania</p> <p>zł _____</p> <p>wplacający _____</p>
<p>na ZESPÓŁ SZKÓŁ SPECJALNYCH</p> <p>os. Sportowe 28</p> <p>31-966 KRAKÓW</p> <p>«Radość Dzieciom»</p> <p>Nr PKO II KRAKÓW</p> <p>r-ku 35 523 - 1485 - 132</p>	<p>na ZESPÓŁ SZKÓŁ SPECJALNYCH</p> <p>os. Sportowe 28</p> <p>31-966 KRAKÓW</p> <p>«Radość Dzieciom»</p> <p>Nr PKO II KRAKÓW</p> <p>r-ku 35 523 - 1485 - 132</p>	<p>na ZESPÓŁ SZKÓŁ SPECJALNYCH</p> <p>os. Sportowe 28</p> <p>31-966 KRAKÓW</p> <p>«Radość Dzieciom»</p> <p>Nr PKO II KRAKÓW</p> <p>r-ku 35 523 - 1485 - 132</p>



# „Iwona Burgunda”

o Jerzym Fedorowi-  
wiera ta udzieliła  
yey mówili: — Zo-  
się w nowohuckim  
się, że niedaleko do  
to docenić publicz-  
zajmuje „siedzące”  
ię nawet do Nowej

niowska tworzą za-  
st tak odpychająca,  
stna prawie milczą-  
cej), że intryguje Fi-  
go stopnia, iż... po-  
nić. I nagle w spo-  
wkrada się coś  
despotykaną postać  
stanawiać; dlaczego  
e przez to udowod-  
ż każdy ma swoje  
ety, te, które mogą  
gą pozbawić wypra-  
ej osobowości. Czy  
ejrzała? Na pewno,  
ę tak zachowywać,  
mcirimeia staje się  
j i pogodnej egzy-  
e jest jej najwięk-  
leży się więc tego  
na musi zginąć. ale



ve: Z. Za-  
LAGOCKI

z zachowaniem wszelkich pozorów wspaniałości.

Witold Gombrowicz, mówiąc o swoim dziele, stwierdził: „Iwona jest bardziej rodem z biologii niż socjologii. Jest rodem z owego bezdroża mojego, gdzie mnie dopadała nieograniczona dowolność kształtu, ludzkiego kształtu, jego rozwiąłość, jego wyuzdanie”.

Jerzy Stuhr, który dla nowohuckiego teatru to dzieło wyreżyserował, poszedł takim tropem. Zagrał także rolę króla. W wywiadzie dla „Panoramy” (nr 11) powiedział o tym przedsięwzięciu: — *Postanowiłem wyreżyserować „Iwonę, księżniczkę Burgunda”, na dodatek zdecydowałem się zagrać tam króla, co już wydaje się niezwykle trudne — być dyrygentem i pierwszym skrzypkiem. Ale nie tak nie podnieca jak trudności.*

Spektakl potwierdził, że widocznie pokonywanie trudności jest domeną tego aktora (także wykładowcy w PWST przed habilitacją). W roli króla jest Stuhr po prostu doskonały. Zespół, w którym grają także jego uczniowie, dostraja się do poziomu mistrza. Występują gościnnie **Małgorzata Hajewska-Krzysztofik** w roli królowej świetnie łączą komizm z tragizmem, księżką **Elip (Rafał Dziwisz)** wygrywa młodzieńcze rozterki przekory i chęci bycia innym. Damy dworu (**Ewa Czajkowska, Katarzyna Gajdarska, Agata Jakubik, Aldona Jankowska, Małgorzata Kochan, Barbara Szalapak, Zdzisława Wilkówna**) tworzą gromadkę, na którą chętnie się patrzy. Nawet epizodyczna rola Walentego lokaja — (**Roman Gancarczyk**) zagrana jest wspaniale, jego każde wejście to powód do śmiechu.

Należałoby odmienić jeszcze kilka razy słowa „wspaniale”, „doskonale”, by powiedzieć wszystko o tym spektaklu. Czy nie ma w tym mojej przesady? O tym, sądzę, mogą się przekonać już sami widzowie...

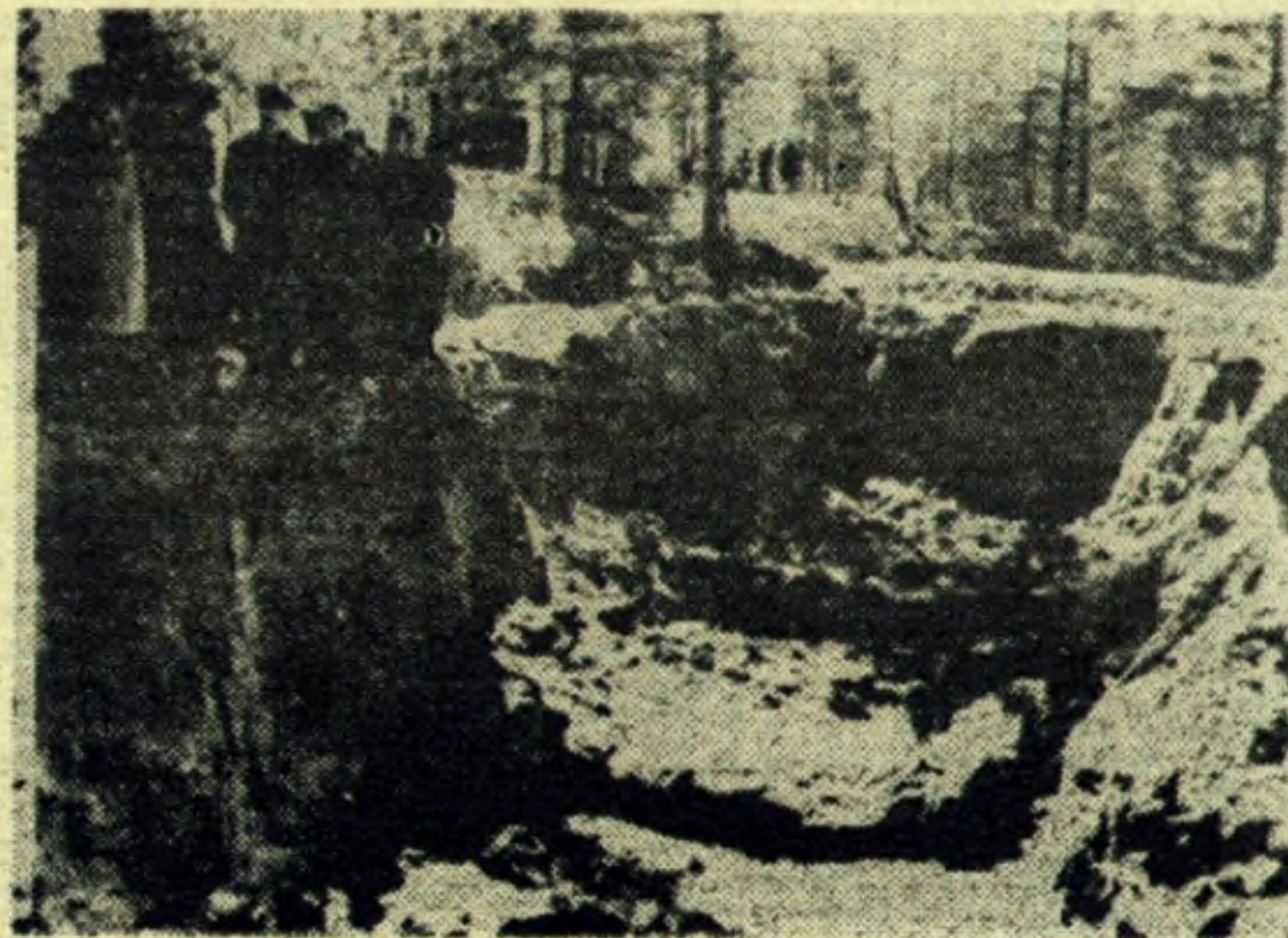
**Bronisława KUFEL-WŁODKOWA**

TEATR LUDOWY. Witold Gombrowicz „Iwona, księżniczka Burgunda”. Reżyseria Jerzy STUHR, scenografia Jan Polewka, muzyka Barbara Stuhr, ruch sceniczny Marta Mirocka. Udział biorą: Złota Zajączkówna, Jerzy Stuhr (gościnnie), Małgorzata Hajewska-Krzysztofik (gościnnie), Rafał Dziwisz, Krzysztof Górecki, Katarzyna Gładyszek, Piotr Piliński, Krzysztof Gadaez, Jadwiga Lesiak, Maja Wiśniowska, Andrzej Franczyk, Roman Gancarczyk, Tomasz Poźniak, Zdzisław Klucznik, Ewa Czajkowska, Katarzyna Gajdarska (PWST), Agata Jakubik, Aldona Jankowska, Małgorzata Kochan, Barbara Szalapak, Zdzisława Wilkówna. Premiera marzec 1990.

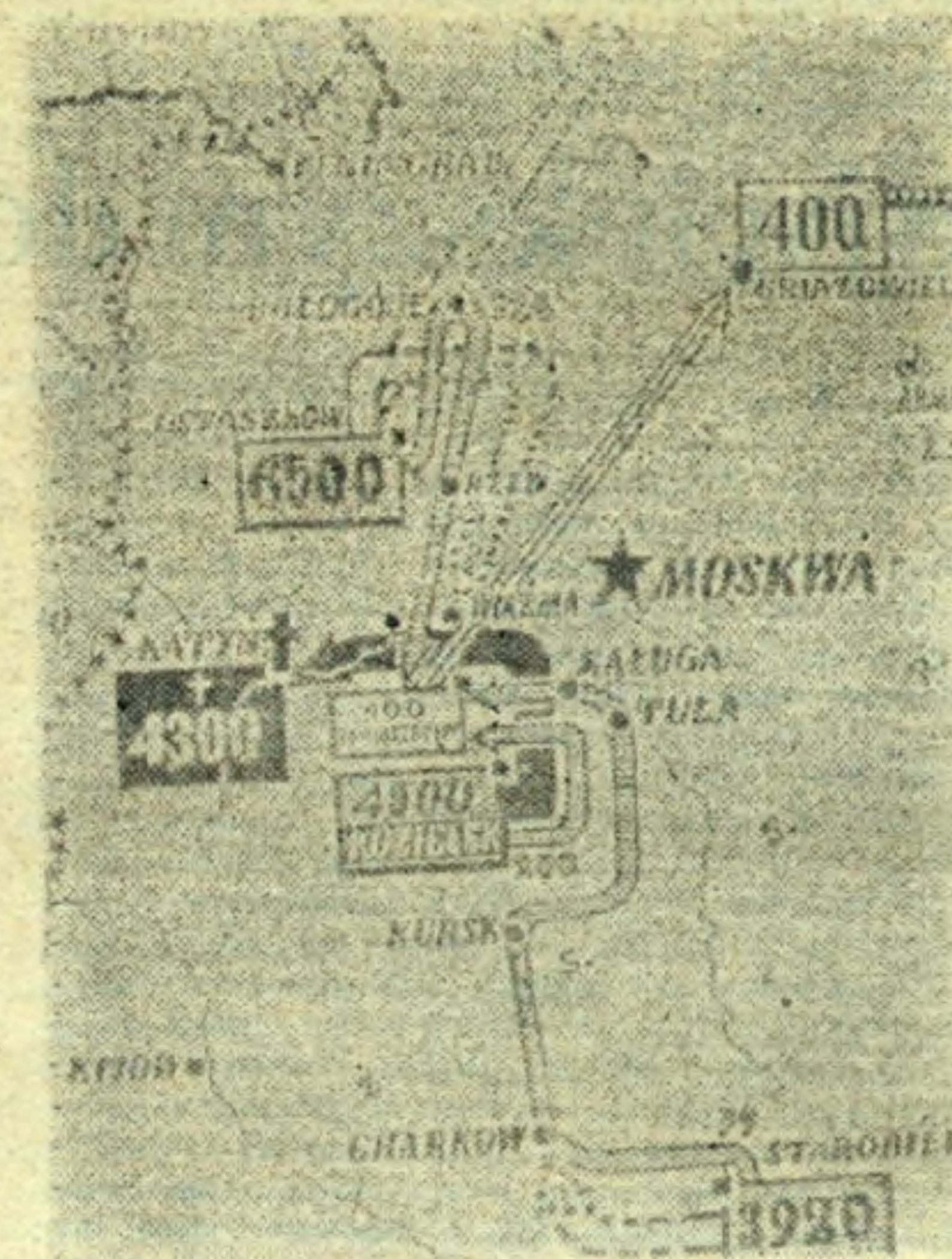
(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Na naszych łamach zdjęcia wykonane prawie pół wieku temu przez niemieckich fotografów podczas ekshumacji w katyńskim lesie. Udostępnił mi je ze swoich zbiorów Instytut J. Piłsudskiego w Nowym Jorku  
Tekst i reprodukuje

Stanisław GAWLIŃSKI



## KATYŃ! A gdzie reszta?



# czarne chmury

## przemysłową służbą zdrowia

interesuje szeroko pojęta  
Nuanse i specyficzne sy-  
jego wyobraźni.  
na wyglądać owa dogłęb-  
zdrowia? Mówiąc najkró-  
wszym o to, aby głów-  
ońcu elementów lecz-  
ny lekarz rejonowy. Taki  
wiązuje na Zachodzie. Le-  
tam wyposażony w apa-  
o szybkiego zdiagnozowa-  
a więc w zasięgu ręki pra-  
ę, elektrokardiograficzna,  
oskopowa, etc. Ponadto —  
e — posiada odpowiednie  
elnienia tak szeroko poję-  
zachodni zdał egzamin, bo  
do przychodni rejonowej  
n czasie zestaw podstawo-  
nie swego organizmu. Pol-  
ncy w świecie, bardzo ten  
popierają. Tyle że... Pol-  
ardzo ubogim i absolutnie  
finansowe do natychmia-  
nia tego modelu. Po pier-  
atecznej liczby odpowied-  
nie — brak pieniędzy na  
tych przychodni rejon-  
przecież drogi sprzęt i a-

paraturę; po trzecie — polskie akademie  
medyczne muszą koniecznie zmienić sposób nau-  
czania. Absolwent naszej AM nie jest przy-  
sposobiony do pełnienia tak szeroko pojętej  
funkcji lekarza rejonowego. Obecni na semi-  
narium specjaliści uważali, że od właściwego  
kształcenia lekarzy należałoby w ogóle roz-  
począć reformę służby zdrowia. Projekt nad-  
zwyczaj głębokich przeobrażeń w tym resor-  
cie, związany bezwarunkowo z potrzebą gi-  
gantycznych nakładów finansowych zrodził się  
(czy też raczej nabrał realnych kształtów) w  
porze niezwykle ostrego kryzysu ekonomicz-  
nego, toteż nie trzeba być fachmanem od tych  
spraw, aby przewidzieć, że proces reformowa-  
nia będzie trwał latami. Czy wobec tego o-  
kres totalnej reorganizacji należy uznać za  
stracony dla pacjentów? Choroby nie mają  
przecież zwyczaju czekać na właściwe warun-  
ki leczenia...

### Czy hutnik powinien dreptać do lekarza rejonowego?

I w tych to warunkach przemysłowa służ-  
ba zdrowia miałaby doznać głębokiej kastro-  
cji... Powie ktoś, że jak wszyscy to wszyscy  
stosując dobrze znaną metodę urawnilowki.

Alé owa metoda nie znajduje zastosowania  
w stosunku do ludzi pracujących w odmien-  
nych zgoła warunkach niż inni. W nielud-  
kich, nieporównywalnych z innymi warun-  
kach, tracących czasami średniowieczem. Oni  
są niejako skazani na poważne choroby dróg  
oddechowych, uszkodzenia słuchu, itp. A sko-  
ro tak, należałoby zatem traktować ich wy-  
jątkowo. Moim zdaniem przemysłowa służba  
zdrowia z jej funkcją leczniczą powinna prze-  
trwać nawet wówczas, gdy reforma osiągnie  
swoje punktu kulminacyjny w postaci znako-  
micie wyposażonych przychodni rejonowych  
zatrudniających odpowiednio przygotowanych  
lekarzy. Z funkcji leczniczej medycyny prze-  
mysłowej można by zrezygnować dopiero  
wówczas, gdyby przestały straszyć sterane  
wiekiem monstra typu kombinat metalurgicz-  
ny w Nowej Hucie, a na ich miejsce pojawiły  
się nowoczesne zautomatyzowane i skompu-  
teryzowane zakłady, gdzie pracownicy dzia-  
lali w sterylnych, maksymalnie bezpiecz-  
nych warunkach. Wtedy oczywiście wystar-  
czyłaby przemysłowa służba zdrowia dbająca  
wyłącznie o profilaktykę oraz interwenująca  
w nagłych wypadkach. Robienie reformy w  
oparciu o szczytne założenia, ale bez mate-  
rialnych podstaw, może spowodować totalny  
chaos i po prostu pozbawić ludzi możliwości

leczenia się (nie każdego stać na drogiego  
prywatnego specjalistę).

Jeśli zaś chodzi o hutników, pozbawienie  
ich drobrodziejstwa, jakim jest własna służ-  
ba zdrowia, byłoby i nieludzkie, i nieuczci-  
we. Nieuczciwe choćby dlatego, że gabinety  
specjalistyczne zostały wyposażone w sprzęt  
i aparaturę zakupione za pieniądze wypra-  
cowane przez hutników. Mówi się, że — za-  
miast hutnikom — poradnie Centralnej Przy-  
chodni Specjalistycznej huty mogłyby służyć  
odpłatnie mieszkańcom miasta i dzielnicy.  
Ale przecież wyposażenie CPS-u, kliniki, od-  
działu chirurgicznego, pogotowia, pracowni  
analitycznych, itd. stanowi własność huty!  
Kto wobec tego ma prawo nim dysponować?

Zapytany o opinię nt. projektu pozbawie-  
nia przemysłowej służby zdrowia jej funkcji  
leczniczej doc. dr hab. med. Janusz PACH,  
kierownik Katedry Medycyny Pracy, od-  
powiedział: — Jeśli kombinat zostanie pozba-  
wiony wysoko specjalistycznych usług lekar-  
skich, ze szczególnym uwzględnieniem chorób  
narządu krążenia, ośrodkowego układu ner-  
wowego i narządu ruchu, cofniemy się o 15  
lat. Przy rewolucyjnych ideach brak nam na-  
leżytego przygotowania do nowego modelu  
służby zdrowia, toteż można oczekiwać róż-  
nych niespodzianek. Zbliża się moment pod-  
pisania przez Polskę konwencji MOP o ochro-  
nie zdrowia pracujących. Kładzie ona główny  
nacisk na profilaktykę i ratownictwo w na-  
głych wypadkach, jeśli jednak istnieją lokal-  
ne możliwości — nie zabrania praktyk lecz-  
niczych. Jej główna mądrość polega na tym,  
iż zakłada ona duży przedział czasowy (kwes-  
tacja lat) na przygotowanie wymaganych przez  
nią warunków.

Wniosek? Po co niszczyć to, co jest, skoro  
powstać luki, nie da się na razie zastąpić  
niczym lepszym?

Romualda JAROCKA-NOWAK



— **H**UTA się nie odwołała od naszych wspólnych, styczniowych ustaleń, tak więc harmonogram wyłączeń najbardziej uciążliwych emitorów w kombinacie jest wiążący — stwierdził podczas czwartkowej (22 bm.) konferencji prasowej w Urzędzie Miasta Krakowa minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa Bronisław Kamiński. Zgodnie z tym harmonogramem pierwsze emitory powinny przestać smrodzić łąda chwila. Minister przypomniał cały program, trwający dwa lata. Oto pełna lista wszystkich wyłączeń:

◇ bateria koksownicza nr 11 oraz dwie taśmy spiekalnicze DL-3 i DL-4 — pierwszy kwartał 1990 r.;

◇ cztery piece wapienne w Prażalni I (ZO), dwa piece szybowe w Prażalni II (ZO), wielki piec WP-1 oraz piec martenowski PM-4 — drugi kwartał 1990 r.;

◇ ostatnie taśmy spiekalnicze DL-1 i DL-2 w aglomerowni S-1 — 1 sierpnia 1990 r.;

◇ dwie baterie koksownicze (nr 1 i 5) oraz piec martenowski PM-5 — trzeci kwartał 1990 r.;

◇ wielki piec WP-2 — pierwszy kwartał 1991 r.;

◇ dwie baterie koksownicze (nr 2 i 3) — drugi kwartał 1991 r.;

◇ piec martenowski PM-6 — czwarty kwartał 1991 r.;

Minister poinformował, że terminy wyłączenia poszczególnych emitorów zostały wynegocjowane z przedstawicie-

łami dyrekcji huty, a ich prawne umocowanie znajduje wyraz w decyzjach administracyjnych Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UM Krakowa. W efekcie likwidacji w najbliższych dwóch latach wymienionych wyżej emitorów, a także dzięki zmniejszeniu produkcji w pozostałych zakładach i wydziałach kombinatu zmniejszy się znacznie emisja pyłu (35 proc.), dwutlenku siarki (24 proc.), tlenków azotu (23 proc.) i węglowodorów (24 proc.) i tlenku węgla (49 proc.).

Zapytany o formy kontrolowania słowności kombinatu (pierwsze wyłączenia już przed nami), minister skorzystał z pomocy wiceprezydenta Krakowa Marka Paszuchy, który powołując się na informację z KKO, stwierdził, że kontrolę wyłączeń poszczególnych emitorów wzięła na siebie Komisja Robotnicza Hutników

Nie tylko kombinat zanieczyszcza środowisko

## Najbliższe dwa lata będą przełomowe?

NSZZ „Solidarność”. Wiceprezydent Paszucha dodał, że jeśli w pierwszych dniach kwietnia nadeszłaby wiadomość o łamaniu przyjętego harmonogramu, do kombinatu udałaby się specjalni kontrolerzy, którzy nałożą na hutę ogromne kary.

Poza tym do końca obecnego półroczia wszystkie emitory powinny otrzymać decyzje o dopuszczalnej emisji, zgodnej z wymogami Krakowa, jako obszaru szczególnie chronionego. Chodzi nie tylko o kominy nowohuckiego kombinatu, ale także 110 innych zakładów przemysłowych Krakowa i jego okolic 74 spośród tych zakładów opracowało już programy restrukturyzacji, pozwalające na spełnienie wymogów obszaru specjalnie chronionego. Niestety, w większości nie mają pieniędzy na rozpoczęcie odpowiednich inwestycji, a miejska kasa również świeci pustką.

Minister Bronisław Kamiński gościł niedawno w USA, skąd przywiózł obietnicę przekazania przez Kongres 20 mln dolarów, przeznaczonych na likwidację niskiej emisji w Krakowie. Szczegółowy program wykorzystania tych pieniędzy, jak zapewniają przedstawiciele władz miasta, powinien być gotowy jeszcze w maju. Poza tym ministrowi udało się wynegocjować z oceanem kredyt ekologiczny Banku Światowego w wysokości 18 mln dolarów (po 5 latach karencji, spłaty rozłożone na 15 lat, na mniej więcej 8 proc. rocznie). Warto podkreślić, że to pierwszy tego typu kredyt Banku Światowego, a przeznaczony zostanie na trzy zasadnicze cele: wzmocnienie systemu zarządzania środowiskiem, wypracowanie szczegółowej hierarchii celów ekologicznych i skoordynowanie pomocy i współpracy naszego kraju z zagranicą. Będzie to oznaczało

uruchomienie w Polsce hierarchicznego i racjonalnego procesu długofalowych działań w zakresie ochrony środowiska. Kredyt Banku Światowego jest swoistym katalizatorem dla pobudzenia krajowych działań i współpracy z kapitałem zagranicznym w celu pozyskania nowoczesnych technologii. Dzięki zagranicznym kapitałom jest szansa na realizację dwóch najważniejszych „ochroniarskich” celów. Pierwszy to zaległe inwestycje (potrzeba na nie około 200 miliardów zł w najbliższych 15 latach), a drugi unowocześnienie polskiej gospodarki, połączone z wprowadzeniem mechanizmów rynkowych, które połączą rachunek ekonomiczny z ekologicznym. Na konferencji była też mowa o nowym, przynajmniej u nas, zjawisku — handlowaniu wielkością i czasem emisji zanieczyszczeń.

JACEK KRĄG

Chrześcijańska Demokracja

Na mapie politycznej Krakowa

## Największym dobrem Człowiek

7 marca br. ukonstytuowała się w Krakowie Tymczasowa Rada Chrześcijańskiej Demokracji. Jest to partia masowa o zasięgu ogólnopolskim, dla wszystkich tych, którym bliskie są wartości chrześcijaństwa. Jej członkiem może zostać każdy zgadzający się z deklaracją programową, choć, jak zastrzegają liderzy, nie ma tam miejsca dla nomenklatury.

Jak głosi wstępna deklaracja (ostateczny jej kształt jest opracowywany) Chrześcijańska Demokracja powinna stanowić pełną reprezentację społeczeństwa, dążącą do konsekwentnych reform, ale i zarazem dbającą zgodnie z ostatnimi encyklikami papieskimi o równowagę wpływów pracy i własności. Jej obowiązkiem jest wpływanie na prawa ustawodawcze, instytucjonalizujące model odpowiadający większości Obywateli Rzeczypospolitej, których ukoronowaniem winna być nowa Konstytucja. Utworzenie reprezentacji politycznej o chrześcijańskim profilu ideowym jest — według założycieli partii — naturalnym odzwierciedleniem naszej rzeczywistości i konieczności zachowania Milenijnego dziedzictwa oraz tożsamości Polaków. Powstanie „Solidarności” z Lechem Wałęsą na czele w Sierpniu '80 było początkiem wielkiego przełomu od państwa wojującego ateizmu do obecnego przejściowego, postkomunistycznego społeczeństwa i państwa. Przed sobą Chrześcijańska Demokracja widzi trudną drogę budowania ustroju republikańsko-demokratycznego, konieczność eliminowania różnorodnych wynaturzeń totalitaryzmu, zarówno braku swobód i moralności w życiu społecznym, jak i politycznym zastępowania patriotyzmu tzw. internacjonalizmem.

Pomocna w zwyciężaniu zła dobrem ma być nauka Ojca świętego Jana Pawła II, w tym 8 podstawowe

prymaty: 1) prawa osoby ludzkiej, jej godność i niezbywalne prawa, 2) prawa rodziny (dotychczasowe ustawodawstwo nie sprzyja rodzinie), 3) prawa narodu. Chrześcijańska Demokracja opowiada się za poszanowaniem praw wszystkich narodów. Różni ją to od partii chrześcijańsko-narodowych, które swą działalność opierają m. in. na nacjonalizmie.

Obecny rozpad systemu totalitarnego, zapoczątkowany fascynującą świat zachodni i popieraną przez niego konsekwentną walką „Solidarności”, powoduje w rezultacie równoczesne powstanie wyzwania niemieckiego. Budzi ono — zdaniem ChD — niepokój o granicę u Polaków, zrujnowanych najpierw wojną, a następnie walką z systemem. Partia oczekuje od świata demokracji zachodnich takiego samego natężenia solidarności z Polakami w imię pokoju i pokojowego bezpieczeństwa w Europie, w której równoległe i równocześnie powinny być z nią i w niej zjednoczone Polska i Niemcy.

Chrześcijańska Demokracja ubolewa z powodu emigracji prawie miliona młodych Polaków w latach osiemdziesiątych. Pragnie ona uchronić prawie 40-milionowe społeczeństwo przed degradacją do poziomu życia „trzeciego świata”, poprzez stanowcze reformy polityczne i gospodarcze w państwie. Uznaje za konieczne działania antymonopolowe, restrukturyzację i reprivatyzację gospodarki, wprowadzenie gospodarki rynkowej oraz doprowadzenie w szybkim tempie do samowystarczalnej gospodarki żywnościowej, a w dalszej kolejności „przywrócenie Polsce tradycyjnej pozycji eksportera nadwyżek żywności”.

Program Chrześcijańskiej Demokracji pozostaje w zgodzie z katolickim personalizmem społecznym. Punk-

tem centralnym i jego najwyższą wartością jest Człowiek, a szacunek dla osoby jest w takim społeczeństwie nakazem wspólnego dobra. Wiąże się to z prawem do wolności, stanowiącej naturalny atrybut osoby. Autonomię osoby pojmujemy się jako jej zdolność do podjęcia decyzji za tym, co dobre. Chładejca dąży do prawdy w ocenie przyczyn i stanu rzeczywistości w naszym życiu i otoczeniu. Apeluje też do wszystkich warstw społecznych, do „Solidarności”, posłów i senatorów, Komitetów Obywatelskich i Klubów Inteligencji Katolickiej o podjęcie działań i współdziałania na zasadzie chrześcijańskiej, solidarnej odpowiedzialności za ojczyznę. W imieniu zgromadzonych w „Kamieniołomie im. Jana Pawła II” w siedzibie Międzyparafialnej Wspólnoty Wspólnot Królewskiego Miasta Krakowa, w imieniu kilkunastu duszpasterstw (hutników, twórców, akademików, prawników ekologów, nauczycieli, służby zdrowia, zespołów apostołstwa świeckiego, wspólnoty ku cywilizacji miłości, wspólnoty modlitewnej i in.) zwraca się o współtworzenie współczesnego dojrzałego ruchu społeczno-politycznego, Chrześcijańskiej Demokracji.

Na czele Chrześcijańskiej Demokracji stoi 10-osobowa Rada Tymczasowa. Wybrano z niej trójkę liderów: Kazimierza Barezka, sędziego Trybunału Stanu, członka Prezydium Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego, Marka Cholewkę, przewodniczącego Międzyparafialnej Wspólnoty Wspólnot i Dzielnicowego Komitetu Obywatelskiego Podgórze, i Zbigniewa Ferezyka, przewodniczącego Duszpasterstwa Hutników i Dzielnicowego Komitetu Obywatelskiego Nowa Huta. Partia, składająca się dotąd głównie z członków „Solidarności” i Komitetów Obywatelskich, liczy ok. 2 tys. członków. Ponieważ nie wydrukowano jeszcze kart deklaracyjnych, na razie wystarcza podanie z prośbą o przyjęcie. Do końca roku w każdą drugą środę miesiąca odbywają się zebrania konsultacyjne w siedzibie partii, Rynek Podgórski 9. In. Partia posiada już swoje konto: Bank Przemysłowo-Handlowy I Oddz. w Krakowie nr 323462-2075-132. (vk)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

## W znaku Barana—siła i intelekt

zji, dobrej passy dla pracy naukowej oraz dla wszelkiej inżynierii. Obecność Słońca w znaku Barana przypomina nam piękny grecki mit o Demeter i Persefonie oraz o złotym runie zawieszonym w Kolchidzie w gaju Aresa. My niedługo przeżyjemy znów podobne misterium życia i śmierci, wiosenne Wielkanocne Alleluja, kiedy to Sabat Mater Dolorosa przemienia się w hymn ku słońcu, a więc ku światłu, które jest życiem Baranek wielkanocny przypomina co roku o najwyższym sensie życia, jaki zogniskowany został w Chrystusie, w sensie jego życia i śmierci.

W tym roku ten okres może przynieść coś niezwykle ważnego, co wpłynie na dalszy bieg spraw naszego świata. Wydarzenia znów dzieć się będą szybko i niespodziewanie, nie tak, jakby można wnioskować z dotychczasowych symptomów. Nagłe zwroty sytuacji niektórych ludzi zawiodą, tylko z pozoru wszystko można sobie teraz wyobrazić lub przewidzieć. We wschodniej tradycji rok ten jest rokiem OGNISTEGO KONIA, wróży intensywność zmian na polu polityki, nauki, wzmagają siły witalne, dają twórcze pomysły, może przynieść ważne nowe wynalazki, a w konsekwencji jeszcze większe przyspieszenie biegu wydarzeń.

Jeśli chodzi o Polskę — tu narodzi się zupełnie nowa formuła stosunków

międzyludzkich, oparta nie na prawach politycznych czy ekonomicznych, nie na filozoficznych wirażach Wschodu, lecz na wartościach podstawowych, głęboko ludzkich. Te powinny zostać odkurzone i stać się dla przyszłości nową ideologią. Powrót do podstawowych wartości etycznych, do dobroci, dopiero może uruchomić start do nadchodzących nowych czasów. Wszystkie inne działania są tylko pracą u podstaw.

Aby jednak udało się to spotkanie z nadchodzącą epoką, epoką ducha — nie mieć się to jeszcze w wielu umysłach przyzwyczajonych do organizacji i kierowania, do nakazów i zakazów — potrzeba będzie zniszczenia wielu pojęć, stereotypów, przyzwyczajzeń, które nie pozwalają ludziom zrozumieć i kierować się wolnością, wolną wolą, umysłem. Nadal grozi nam chaos, działania pozorne; a nawet bezsensowne. Rewolucyjne, buntownicze, burzące emanacje planet wskazują, że aktywność polityczna narodów i przywódców może wzbudzić poważne napięcia i zdenerwowanie. Ale jest też miejsce na postawy szlachetne, rozwiązania polityczne, solidarność. W konflikcie na Litwie ważne będzie słowo papieża, a Polska zao-

feruje swoją pomoc sąsiadom ze Wschodu.

Dochodzimy do końca pewnych rzeczy, wiele rzeczy robimy już po raz ostatni. Co teraz upadnie lub zostanie rozwiązane, już nie odbuduje się w poprzednim kształcie. Pozostaną tylko rzeczy właściwe, pozory i błędy zostaną zdemaskowane. Nadchodzi czas nowych połączeń, nowych konstrukcji, nowych technologii. Zabrzmieni niewiarygodnie i groteskowo stwierdzenie, że nasze zacołanie w dziedzinach tej techniki i tej inżynierii, będzie nam do czegoś potrzebne w świecie nowej inżynierii, w nowej epoce.

Znak Barana ze swoim dowódcą Marssem pozwoli wielu ludziom na postęp w sprawach prywatnych. Będzie to droga nie zawsze łagodna i bezpieczna, lecz dla wytrwałych oznacza przyływ sił, energii, zwycięstwo. Siłę i aktywność wspierać trzeba jednak rozwagą i opanowaniem, by nie popaść w niszczącą impulsywność, gwałtowność i konfliktowość z otoczeniem.

Panie tego znaku mają szansę znaleźć partnera lub przyjaciela, męskiego, silnego i zdecydowanego. Pojawi się też szansa wyjazdu, nawet za ocean. Nie-

którym panem grożą kłopoty w pracy, konflikt z szefem lub nawet wizja bezrobocia. Dobrze byłoby zebrać siły, dokonać bilansu środków i możliwości i skorzystać z każdej propozycji, która pozwoli rozwinąć inicjatywę, wzbudzić nowe pomysły, nie dać się lenistwu i zniechęceniu.

Panowie urodzeni w znaku Barana powinni teraz właśnie złagodzić swoje obyczaje, odłożyć broń i buntowniczość, wejść w kontakty towarzyskie ze swymi podwładnymi. W pracy zagadkowe rozwiązania, trudne do przewidzenia, nie należy tracić inteligencji, ale też lepiej już wcześniej zrewidować swój stosunek do ludzi. Więcej wyrozumiałości i tolerancji, więcej wyrywek artystycznych przeżyć, które pozwolą zastanowić się nad sensem dalszego działania. Dla rozważnych zadowolenie z pracy intelektualnej, dla czynnych wygrana na loterii lub zysk. W naszym horoskopie rok 1990 i to, co się w nim wydarzy, będzie miało swoje reperkusje przez następne 9 lat. Dlatego zwłaszcza dla Baranów rok ten jest wyjątkowo ważny i tajemniczy.

MICHAŁ KASZOWSKI



PIĄTEK — 30 III

**PROGRAM I**  
 15.50 Program dnia  
 15.55 „Intersygnal”  
 16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej  
 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Raport”  
 18.00 Kronika  
 18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego — „Berkleyowie! z Broadway’u” — musical produkcji USA  
 22.00 Weekend w jedyne  
 22.10 W kinie i na kasce  
 22.30 Wiadomości wieczorne  
 22.50 Spór o jutro

**PROGRAM II**  
 16.55 Korepetycje dla maturalistów — język angielski (21)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Wzrockowa lista przebojów”  
 18.00 „Dobra nadzieja” (1) — serial produkcji franc.  
 19.00 Wyjście — śpiewa Renata Przenyk  
 19.30 „Dookoła świata”  
 20.00 „Piątek” — magazyn z Krakowa  
 21.00 Panorama dnia  
 21.45 „Wyzwolenie” — Adama Hanuszkiewicza  
 22.00 Non stop kolor „Dinner” — film prod. USA  
 23.50 Komentarz dnia  
 23.55 Express gospodarczy

18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „Z kame’a wśród zwierząt”  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Huragan” — film fabularny produkcji USA  
 21.55 Telewizyjny przegląd sportowy  
 22.15 „Tydzień w polityce”  
 22.25 Halina Frąckowiak — Idę dalej  
 23.25 Telegazeta  
 23.35 Literatura i Eros: „Luk Erosa” — film produkcji polskiej

**PROGRAM II**  
 14.00 „Barlery”  
 14.25 „Sprzatanie w kosmosie”  
 14.30 „Przeszłość — przyszłość”  
 15.05 „Spektrum”  
 15.20 „Lwy afrykańskiej nocy” (2) — film  
 15.55 „Batony Cholybar”  
 16.00 „Meandry architektury” — „Słynne wiersze”  
 16.25 Studio Sport  
 16.55 Program dnia  
 17.00 „Przed ciszą i dźwiękiem”  
 17.30 „Fason”  
 18.30 „Wielka gra”  
 19.30 „Alfa i omega” — AIDS po polsku  
 20.00 „Przed Konkursem Chopinowskim” — losy konkursowych idoli  
 21.00 „Dwa + 2” — drugi obieg w II programie  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Znowu w Brideshead” (13-ost.)  
 22.30 „Alfabet” Kisiela  
 22.45 Komentarz dnia



22.50 Aukcja dzieł sztuki współczesnej  
 23.40 Telegazeta

**PROGRAM II**  
 8.20 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
 8.55 Film dla niesłyszących: „Północ — południe” (7)  
 10.30 „Zdrowie” — magazyn publicystyczny  
 11.00 Lokalny koncert życzeń  
 11.25 „Jutro poniedziałek”  
 12.00 Polska Kronika Filmowa  
 12.10 „Kane i Abel” (6) — serial produkcji USA  
 13.00 Studio Sport  
 14.00 „100 pytań do...”  
 14.40 Kino rodzinne: „Autostrada do nieba” (5)  
 15.30 Maciej Niesiołowski — z batuta i z humorem  
 15.45 „Polacy” — film dok.  
 16.15 Gawęda prof. Wiktora Zina  
 16.35 Podróże w czasie i przestrzeni: „Czasy katedr” (6)  
 17.30 Przegląd telewizji satelitarnych  
 19.00 „Wydarzenie tygodnia”  
 19.30 Galeria „Dwójki” — Izabella Gustowska  
 20.00 Studio Sport — piłka w erze  
 21.00 „Łazienki Królewskie w Warszawie” (5)  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Kane i Abel” (6) — serial produkcji USA  
 22.35 „Bulat Okudźawa we Wrocławiu” — reportaż  
 23.15 Komentarz dnia  
 23.20 „Akademia wiersza”

**PONIEDZIAŁEK — 2 IV**  
**PROGRAM I**  
 16.20 Program dnia  
 16.25 „Luz”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Gorące linie”  
 18.00 Kronika  
 18.45 „10 minut”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „W Sejmie i Senacie”  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 Teatr telewizyjny: „Mandat” reż. Olga Lipińska  
 21.50 Sport  
 22.00 „Kontrapunkt”  
 22.30 „Szkoła mistrzów” — Juliusz Machulski  
 22.50 Wiadomości wieczorne  
 23.10 Język francuski (20)

**PROGRAM II**  
 16.55 Język angielski (24)  
 17.25 Program dnia

17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień  
 17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”  
 18.00 Zespół adwokacki „Dyskrecaja”  
 18.40 „Miecz islamu” (1) — film dokumentalny  
 19.30 Roman Lasocki przedstawia: Katarzyna Brzoza — skrzydce  
 20.00 „Auto moto fan club”  
 20.30 „Osądźmy sami”  
 21.15 „Rozmowy o cierpieniu”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.50 „Heimat” 11-ost.)  
 23.30 Komentarz dnia

**WTOREK — 3 IV**  
**PROGRAM I**  
 16.20 Program dnia  
 16.25 Dla dzieci „Tik-Tak”  
 16.50 Kino Tik Taka: „Guiniasie” — serial  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Spojrzenia” — publicystyka międzynarodowa  
 18.00 Program lokalny  
 18.45 „Klinika zdrowego człowieka”  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 „Plus — Minus” — program publicystyczny  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem  
 20.15 „Dolina nadziei” (4)  
 21.10 Sport  
 21.20 „Listy o gospodarce”  
 21.55 „The Dud’s” — program rozrywkowy  
 22.30 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
 22.50 Wiadomości wieczorne  
 23.10 Język rosyjski (24)

**PROGRAM II**  
 16.55 Język angielski (54)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Klub ludzi z przeszłości”  
 18.00 „Przeraźliwe łożo” — nowela TVP  
 18.30 Modlitwa wieczorna z Sanktuarium Matki Bolesnej w Limanowej  
 18.50 Publicystyka  
 19.30 Studio Sport  
 20.00 Przeboje Bogusława Kaczmarskiego  
 21.00 „Wywiady Ireny Działdziej”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Mistrz i Małgorzata” (3) — „Małgorzata” — serial TP  
 23.05 Komentarz dnia

**ŚRODA — 4 IV**  
**PROGRAM I**  
 16.20 Program dnia, telegazeta  
 16.25 Dla młodych widzów: „Latający Holender”  
 16.50 Dla dzieci „Cojak”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Gry wojenne”  
 18.00 Kronika  
 18.45 Rolnicze Rozmaitości

19.00 Dobranoc  
 19.10 „Rzeczpospolita samorządna”  
 19.30 Wiadomości  
 20.00 Studio Sport — Puchar Europy w piłce nożnej  
 21.50 „Lex” — magazyn społeczno-prawniczy  
 22.35 Wiadomości wieczorne  
 22.55 Język angielski (24)

**PROGRAM II**  
 16.25 Korepetycje dla maturalistów język angielski (22)  
 16.55 Język francuski (20)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Zbliżenia czyli to i owo o filmie”  
 18.00 „Marc i Sophie” (6) — „Kociak”  
 18.30 Magazyn „102”  
 19.00 Express gospodarczy  
 19.30 „Orzeł biały koronowany” — program publicystyczny  
 20.00 „Czarno na białym” — przegląd PKF  
 20.40 „Przegląd muzyczny”  
 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Wieżniowie sumienia” (2) — reportaż  
 21.30 Panorama dnia  
 21.50 „W labiryncie” — serial TP  
 22.20 „Telewizja nocą”  
 23.05 Komentarz dnia

**CZWARTEK — 5 IV**  
**PROGRAM I**  
 16.20 Program dnia, telegazeta  
 16.25 Dla młodych widzów: „Kwan”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „System”  
 18.00 Kronika  
 18.45 Magazyn katolicki  
 19.00 Dobranoc „Urwis”  
 19.10 „Od A do Z” — program publicystyczny  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Hannay” (2) — „Sprawa honoru” — serial sensacyjny produkcji angielskiej  
 21.00 „Interpelacje”  
 21.50 Sport  
 22.20 „Pegaz”  
 23.05 Wiadomości wieczorne  
 23.25 Język angielski (54)

**PROGRAM II**  
 16.25 Korepetycje dla maturalistów — język angielski (23)  
 16.55 Język rosyjski (24)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 Studio Sport — mecz bokserski. Polska — USA  
 18.30 Program na życzenie  
 19.30 Zielone kino:  
 20.00 Studio Sport  
 21.00 „Ekspres reporterów”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Studio teatralne „Dwójki” — Henryk Bardiejewski „Mirakle”  
 23.15 Komentarz dnia

SOBOTA — 31 III

**PROGRAM I**  
 7.45 Program dnia  
 7.50 „Tydzień na działce”  
 8.20 „Na zdrowie”  
 8.40 „Ziarno”  
 9.00 „Drops”  
 10.30 Wiadomości poranne  
 10.40 „Azjatycka mozaika” (9) — serial  
 11.05 „Ecclesiae militaris” (kościół garnizonowy)  
 11.30 „Poza rok 2000” — film dokumentalny  
 12.00 „Kopernik” — film dokumentalny  
 12.30 Telewizyjny Koncert Życzeń  
 13.00 Wędrowki dalekie i bliskie  
 13.35 „Być reporterem”  
 14.00 „Rewizja nadzwyczajna” — losy gen. L. Okulickiego (2)  
 14.30 „Nad Niemnem, Piną i Prypecią” (1) — Merceczowszczyzna  
 14.50 Filmy o miłości: „Opowieść Harleja”  
 16.20 „Skarbiec”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Butlik”  
 18.00 Kronika

**NIEDZIELA — 1 IV**  
**PROGRAM I**  
 7.55 „Po gospodarstwu”  
 8.10 „Tydzień”  
 8.55 Program dnia  
 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”  
 10.30 Wiadomości poranne  
 10.35 „Tajemnice rosyjskiej przyrody” (6) — serial  
 11.00 „Szalom — Izraelczycy” — film dok.  
 11.40 „Morze” — magazyn  
 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV  
 13.00 Dla dzieci: „Tęczowy music-box”  
 14.00 Telewizyjny Koncert Życzeń  
 14.45 Sportowa niedziela  
 15.15 „Antena”  
 15.35 „Panna trójdziesiętna”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Telewizyjny teatr rozmaitości C. Bardin, W. Liwanow „Don Juan” reż. Siergiej Obrazcow  
 19.00 Wieczorynka  
 19.30 Wiadomości  
 20.05 „Północ — południe” (7)  
 21.40 „7 dni — świat”  
 22.10 Sportowa niedziela

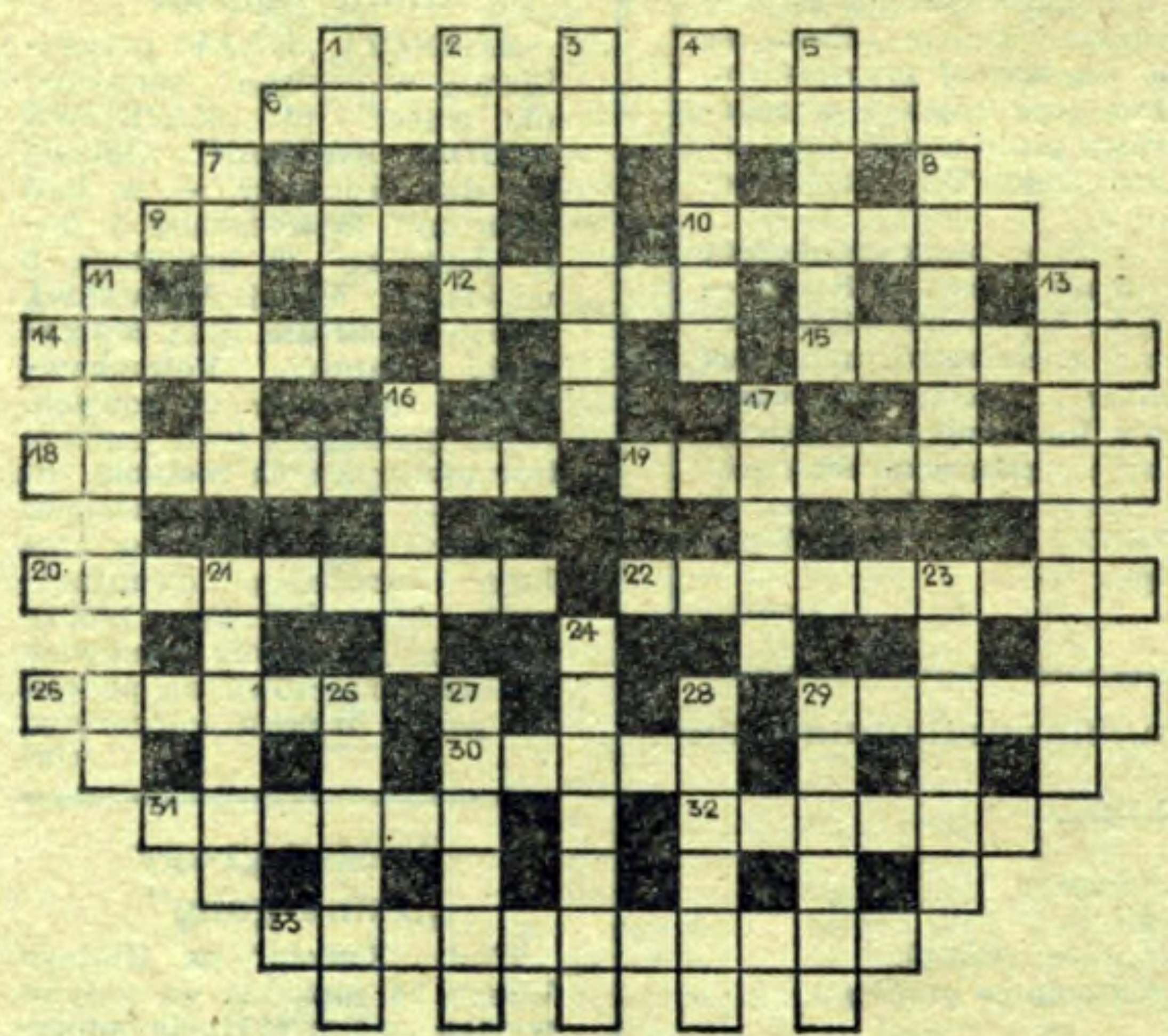
żeństwo z osobą niższego stanu, 25. podrzędna restauracja, 29. scheda, 30. na szysze lub na rybie, 31. kompas, 32. były wiec-premier, 33. zajmuje się biopradami.  
**PIONOWO:** 1. słynna Lukrecja, 2. opryszczka, 3. szef TV, 4. związek (dwu stron), 5. założyciel krakowskiego parku gier i zabaw, 7. wciąż modne spodnie, 8. plyn hamulecowy, 11. biało osocza krwi i mleka, 13. wiosenny kwiat, 16. brunatny barwnik, 17. pół wiepra, 21. potężny wiatr, 23. niezbędne słuszarzowi, 24. autorka „Pasażerki”, 26. woń, 27. obserwuje go wędkarz, 28. broń opryszka, 29. autopsja lub mały zespół.  
 Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 5 kwietnia br.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 11**  
**POZIOMO:** 5. fungicydy, 8. horror, 9. cytrus, 12. wodnik, 13. pogłos, 14. blond, 15. Agroma, 17. moneta, 19. wodewil,

20. rewizja, 23. nektar, 25. drzewo, 27. argon, 28. Zabrze, 30. szlaka, 31. kupiec, 32. rze-pak, 33. logopedia.  
**PIONOWO:** 1. kubryk, 2. Zgorzelec, 3. Ocywnonia, 4.

odstęp, 6. Borneo, 7. furgon, 10. konglomerat, 11. Dostojewski, 16. mówca, 18. otwór, 21. Gorbaczow, 22. proporzec, 24. turkus, 26. zakład, 29. epilog, 30. siemie.  
**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 11 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Tadeusz Dobrzański, 30-035 Kraków, al. Grottigera 1/7, Jerzy Kryda, 31-809 Kraków, os. J. Strusia 16/31, Leonard Plonka, 72-300 Oświęcim, os. XXX-lecia PRL 19/36.  
**UWAGA.** Nagrody wysłamy pocztą.

KRZYŻÓWKA Nr 13



**POZIOMO:** 6. opiekuje się urządzeniem lub zabytkiem, 9. Jeździec-akrobata w południowych krajach ZSRR, 10. odstępnie od zakazu (zezwolenie np. na ślub), 12. dolnośląska rzeka, 14. ruda cynku, 15. jednorazowa edycja, 18. ustąpienie z tronu, 19. wielopartyjność, 20. ruchome rusztowanie, 22. mał-

**KINA**  
**SWIT** godz. 16.00 „Bez śladu” prod. angielskiej, od 12 lat, godz. 18 i 19.45 „Porno” prod. polskiej, od 18 lat.  
**ŚWIATOWID:** Cykl: Konfrontacje: 31 bm. godz. 18 i 20 „Matador” prod. hiszpańskiej, od 18 lat, 1 kwietnia br. godz. 18 i 20 „Noc w zgromadzeniu” prod. francuskiej od 18 lat, 2. 04. godz. 18 i 20 „Burzliwy poniedziałek” prod. angielskiej, od 18 lat, 3. 04. godz. 18 i 20 „Pracująca dziewczyna” prod. USA, od 18 lat.  
**MINISWIATOWID** godz. 14.30 i 16.45 „Karate Kid” prod.

**PROPONUJEMY**  
 USA, od 15 lat godz. 19.00 Cykl Konfrontacje: 31 bm. „Matador”, 1. 04. „Noc w zgromadzeniu”, 2. 04. „Burzliwy poniedziałek”, 3. 04. „Pracująca dziewczyna”.  
**SFINKS** 30 i 31 bm. godz. 16. 18 i 20 „Krótkie spięcie I” prod. USA, od 12 lat, 1. 04. godz. 11 i 12 Poranki (bajki prod. polskiej), godz. 16, 18 i 20 „Krótkie spięcie I”, 2. 04. do 4. 04. godz. 16, 18 i 20 „Sextelefon” prod. USA, od 18 lat, 5. 04. ki-  
 no nieczynne.  
**TEATR LUDOWY**  
 30 bm. godz. 19.15 „Port wielki jak świat”, 31 bm. 1. 04. godz. 19.15 (SCENA NURT) „Policja” (premiera), 2. 04. teatr nieczynny, 3. 04. godz. 19.15 „Historia o chwalebny zmarłych chwastach pańskim” 4. 04. godz. 19.15 „Port wielki jak świat” godz. 17.00 (SCENA NURT) „Policja”, od 5 do 15. 04. teatr nieczynny.



# POGŁOSY

NIEDAWNO przeczytałem wywiad z muzykami zespołu De Mono, w którym wspomina im się granie muzyki tanecznej. Czyżby więc do miana sztuki mogło kandydować tylko to, co nierytmiczne? Tylko to, co nie wpada łatwo w ucho? Poza tym ulubionym zajęciem polskich dziennikarzy jest udowadnianie, że nasze zespoły wzorują się i naśladowują wszystko to, co pachnie Zachodem. Tymczasem tam dość dobrze prosperują zespoły, które wcale nie ukrywają jaka muzyka pobudza ich twórcze wysiłki. Zespół **SIMPLY RED** z Manchesteru wcale nie robi tajemnicy z tego, że źródłem inspiracji dla jego muzyki i tekstów są wielcy amerykańscy muzycy soul z lat 60. i 70.

Jeśli mówimy o Simply Red, to przed oczami mamy przede wszystkim Micka Hucknalla, faceta o ognistej czuprynie. Mniej więcej 10 lat temu był wokalistą The Frantic Elevators. Z powodu braku poważniejszych sukcesów zespół się rozpadł w 1981 r. Wtedy jego lider poszukał wśród epigonów punka w Manchesterze czterech nowych kolegów i stworzył Simply Red. Nazwa tej nowej formacji była aluzją do plomiennych włosów Micka. Poza fryzurą Hucknall zwraca na siebie uwagę ekscentrycznym stylem ubioru. Nosi workową marynarkę tweedową, źle dopasowane sztruksowe spodnie i skarpetki w jaskrawych, fluoryzujących kolorach. Podobno dziennikarze zarzucają mu niekiedy obcesowość, grubiaństwo i zacietrzewienie (a więc tam również nie brakuje złośliwych pismaków), tymczasem Hucknall twierdzi,

**Do tańca, czyli dobrze**

## SIMPLY RED

że mówi to, co myśli, z otwartością typową dla ludzi pochodzących z Manchesteru.

Z każdym rokiem Mick Hucknall stawał się dojrzałym muzykiem. Jego kapela do roku 1983 zdobyła sobie opinię bardzo biegłych wykonawców muzyki soul. Mniej więcej w tym czasie amerykański producent płyt Seymour Stein usłyszał ich piosenkę pt. „Holding back the years”. Będąc pod wrażeniem, zaproponował Hucknallowi „transakcję za milion funtów”. Za tę sumę producent chciał mieć wyłączność na kierowanie dalszymi

muzycznymi losami lidera Simply Red. Problem w tym, że mowa była tylko o nim, reszta zespołu nie wchodziła w grę. Hucknall odrzucił taką propozycję, a Stein zaangażował wówczas nieznaną wokalistkę z nowojorskiego klubu. Nazywała się „Madonna”.

Ciekawe, czy Mick nie żałuje tamtej swojej decyzji, tym bardziej że wkrótce potem rozstał się z kolegami, rozwiązując zespół i wyplacając na odchodne każdemu muzykowi po tysiąc funtów z własnej kieszeni. W 1984 roku znalazł nowych członków do Simply Red, z którymi nagrał wszystkie dotychczasowe, czyli trzy płyty



Ciekawe, czy Mick HUCKNALL żałuje zmarnowania szansy, którą wykorzystała później Madonna... repr.

**KRZYSZTOF KAROLCZYK**

botniczej — powiedział kiedyś Mick HUCKNALL — jeśli więc nawet zarobię sześć milionów rocznie i tak będę czuć się człowiekiem z tej klasy, ponieważ nie umiałbym być kimś innym. Może specje od rodzimego showbusinessu powinni to wykorzystać, przekonując lidera Simply Red, że w naszym kraju będzie się czuł znakomicie. Milionów nie zarobi, ale za to gorące przyjęcie murwane.

**JACEK KRĄG**

długogrające. Każda z nich rozeszła się w ponad milionowym nakładzie, ugruntowując sławę Simply Red. Fani z pewnością mają jeszcze w uszach ubiegłoroczny szlagier „It's only love”, z ostatniego albumu, który zdobył ogromną popularność także w Polsce. Chyba właśnie dzięki tej piosence grupa znalazła w naszym kraju tysiące wielbicieli. Może doczekamy się momentu, kiedy podczas swoich artystycznych podróży Simply Red zawitają również do Polski, kto wie?

— Wywodzę się z klasy ro-

## „Głos Nowej Huty” w towarzystwie „Paris Match” i „Elle”

OD PARU tygodni informowaliśmy Czytelników o trudnej sytuacji, w jakiej znalazło się pismo. Miło nam donieść, że pod koniec marca wszystkie sprawy związane z wydawaniem naszego tygodnika zostały wyjaśnione i nasza przyszłość jawi się w... różowych kolorach.

Dzięki pomocy kombinatu i działających w nim życzliwych nam organizacji, zainteresowała się „Głosem” jedna z zagranicznych firm współpracujących z kombinatem. Zdecydowała się ona wyposażyć redakcję w wysokiej klasy sprzęt: komputery osobiste, teleks, telefax, kserokopiarke i inne urządzenia. W przyszłości będziemy drukowani na francuskich maszynach, daleko różniących się od tradycyjnych urządzeń naszej dotychczasowej drukarni. Zanim nadejdzie do nas całe wyposażenie, pismo będzie drukowane... we Francji. Tam też szkoleni będą nasi drukarze i obsługujący komputery dziennikarze. Nie należy się obawiać, że „Głos” będzie wychodził w związku z tym spóźniony. Połączenia Air France gwarantują punktualność. Być może będziemy ukazywać się nawet dwa razy w tygodniu. Na pewno wiadomo, że „Głos” będzie od następnego numeru pismem o większej objętości (24 kolumny zamiast

12), wydawanym na doskonałym papierze francuskim i w...kolorze

Odpowiedni poziom merytoryczny pisma zapewni dobrany przez sponsora i redaktora naczelnego zespół. Na spotkaniu z redakcją, które odbyło się tuż przed odjazdem przedstawiciela sponsorującej firmy do Paryża, poinformowano nas, że nikt z zespołu nie zostanie skrzywdzony, jednak konieczny będzie przegląd kadry. W zupełności zgadzamy się z tą opinią. Dodajmy jeszcze, że nasz nowy wydawca sponsoruje również tak znakomitym pismem, jak „Paris Match” i „Elle”.

W przyszłym tygodniu zostanie rozstrzygnięta kwestia obniżenia stanowiska redaktora naczelnego „GNH”. Rozważanych jest kilka kandydatów. Jednak lista nie jest zamknięta. Wiadomo tylko, że nie może to być osoba funkcjonująca na kierowniczych stanowiskach w poprzednim systemie ani też ktoś, komu obce są zagadnienia związane z problematyką wydawniczą i „hutniczą”. Do 2 kwietnia można jeszcze zgłaszać kandydatury. Czekamy zatem na propozycje naszych Czytelników!

Szukajcie w kioskach kolorowego, wytwornego magazynu „Głos Nowej Huty”!

(Red.)

## NOWINY PO POLSKU

JEDEN z Czytelników „Głosu” prosił niedawno o wyjaśnienie porzekadła „SŁOWO SIĘ RZEKŁO, KOBYŁKA U PŁOTA” — co dokładnie oznacza, jaki ma rodowód? Chętnie spełniam tę prośbę.

Otóż, jest to przysłowie, które wiąże się z anegdotą dotyczącą króla Jana III Sobieskiego (odznaczył się m. in. rozgromieniem Turków pod Chocimiem w 1673 r. i pomocą dla Austrii — słynna odsiecz wiedeńska w 1683 r.) oraz szlachcica z Podlasia. Pewnego razu szlachcic postanowił przybyć do Warszawy, aby osobiście się poskarżyć królowi w bardzo ważnej sprawie. Kiedy zbliżał się do stolicy, pod Marymontem spotkał jakiegoś dworzana i opowiedział mu historię, dla której fatygował się szmat drogi. W pasji dodał, że jeśli go król nie zechce wysłuchać, niech jego kobyłę w zadek pocałuje...

## „Słowo się rzekło, kobyłka u płota”

Dostanie się do króla nie okazało się wbrew pozorom zbyt trudne. Podczas audiencji wyszło na jaw, że napotkanym w drodze dworzaniem był sam... król Jan, który — znając już wcześniej sprawę — przyrzekł ją załatwić po myśli szlachcica. Pamiętając jednak o poprzednio wygłoszonej przez przybysza groźbie, że jeśli go nie wysłucha, będzie musiał kobyłę w zadek pocałować, spytał więc władca, jak ma teraz rozwiązać tę drugą kwestię. Zaskoczony nieco przybysz z Podlasia podobno rezolutnie odpowiedział właśnie owym słynnym zdaniem „Słowo się rzekło, kobyłka u płota”, które stało się później przysłowiem.

Jest to tylko jedna wersja powstania tego znanego porzekadła. W innej szło ponoć o zakład zawarty przez dwóch szlachciców (polegał na opróżnieniu 20 dzbanów miodu). Ten który przegrał, musiał zapłacić ową kobyłką.

FS Wszystkim tym osobom, które czytając naszą redakcyjną stępkę, mają wątpliwości, czy w wyrażeniu „Henryka Rosiek — p.o. redaktor naczelny” nie tkwi błąd, bo poprawnie winno być: „Henryka Rosiek — p.o. redaktora naczelnego”, uprzejmie odpowiadam, że nie mają racji. Mówimy i piszemy: p.o. redaktor naczelny, z p.o. dyrektorem, o p.o. kierownika, co znaczy: „pełniący obowiązki redaktora naczelnego”; „pełniący obowiązki dyrektorem”; „o pełniącym obowiązki kierownika”. Tak nakazuje pisać to wyrażenie SŁOWNIK POPRAWNEJ POLSZCZYZNY pod redakcją prof. Witolda Doroszewskiego.

(mm)

Leszek WÓJCIK

WIERSZE

MUZYKA W STARYM KRAKOWIE

muzyka w starym Krakowie  
brzmi fałszywie  
wiłkie dzieło planu sześciolatniego  
przełaniania Wieży Mariacką  
kamienne łzy splukują makijaż  
z zabytków  
jedynie korowody karetek

grają koncert  
bez klucza wiolinowego

reanimacyjnych

EWOLUCJA

zejsz z drzewa  
wyjsz z lasu  
na betonowej polanie  
zbierać atomowe grzyby

potem długo w nocy  
opowiadać bajki  
o urodzie świeżej trawy

„IKC” O LWOWIE

PO PRZESZŁO pół wieku nieobecności pojawił się w Krakowie — i nie tylko — „ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY”. Pismo założone w 1910 r. właściciel koncernu prasowego na Wielopole Marian Dąbrowski. Jego ostatni numer ukazał się 11 września 1939 r. we Lwowie. Dzisiejszy „IKC” jest kontynuatorem tradycji M. Dąbrowskiego. Choć na razie nie ukazuje się jeszcze regularnie, redakcja zapowiada, że wkrótce „IKC” będzie dziennikiem!

Pierwsze specjalne wydanie, które można jeszcze kupić w kioskach na terenie całego kraju, poświęcone jest w całości miastu Lwów. Zawiera ono przewodnik ilustrowany zdjęciami, wspomnienia o Uniwersytecie Jana Kazimierza, historię „Wesołej Fal” i teksty piosenek, słownik lwowskiej gwary a także dużo dawnego humoru „Gwoździem programu” „IKC”-a jest łyżczakowska księga pamięci profesora Stanisława Nicieja i historia Orłat lwowskich.

Cały 24-stronicowy numer, wydany na doskonałej klasy papierze, zawiera blisko 100 zdjęć, głównie archiwalnych i nigdzie po wojnie nie drukowanych. Jeżeli wzięć pod uwagę że wewnątrz każdego numeru znajduje się duży plan Lwowa z polskimi nazwami ulic i z opisem, cena — 1500 zł — wydaje się symboliczna.

(vk)

Mrozek

na scenie „Nurt”  
w 60. rocznicę urodzin

Już jutro, 31 bm. w Teatrze Ludowym na scenie „NURT” można będzie obejrzeć kolejną premierę „POLICJE” Sławomira Mrożka. Jest to utopijna opowieść o trudach i rozterkach sprawowania władzy, historia „przearcy-policyjnego” państwa. Sztukę klasyki współczesnej polskiej dramaturgii słynnego szydery i kpiarza odczytał może nieco na przekór autorowi młody debiutujący na krakowskiej scenie reżyser Rafał Maciąg. Autorką scenografii jest Elżbieta Krywsza-Fedorowicz, muzykę nawiąsał Krzysztof Szwaigier. W spektaklu udział biorą: Hanna Wietrzny, Władysław Bulka, Andrzej Gazdeczka, Ireneusz Kaskiewicz, Zbigniew Samogranicki, Janusz Sykutera.

Twórcy spektaklu mają nadzieję, że premiera będzie wkładem w obchodzone uroczystości rocznicy urodzin S. Mrożka w naszym mieście.

(bw)

„Majkowe  
studio nagrań”

AGENCJA „KAJA” przygotowała widowisko muzyczne dla dzieci pt. „MAJKOWE STUDIO NAGRAŃ”. Odbędą się dwa koncerty — w hali „Korony” (8 kwietnia) i hali „Hutnika” (9 kwietnia), z udziałem Majki Jeżowskiej, Tadeusza Brosia oraz Malgorzaty i Janusza Potrzebowski, artystów cyrkowych. Część dochodu z tych koncertów przeznaczona zostanie na Fundusz Pomocy Dzieciom. Organizatorzy koncertów czekają jeszcze na ewentualnych ofiarodawców, którzy przekazaliby sumy pieniędzy lub dary rzeczowe na podobny cel w trakcie koncertów.

(fk)

Występ grupy  
„Funk-gang”

Klub „Kuźnia” os. Złotego Wieku 14 zaprasza na jedyny występ w Nowej Hucie supergrupy Krzysztofa Scierańskiego „Funk-gang” (jazz, rock, blues) 7 kwietnia br. o godz. 19. Informacje w Klubie tel. 48-08-86



# Plebiscyt 40-lecia KS Hutnik

TRWA nasz plebiscyt (organizowany wspólnie z KS Hutnik) na 10 najlepszych sportowców i trenerów 40-lecia nowohutnickiego klubu. Przypominamy, że na propozycje czekamy do 20 kwietnia br. (nasz

adres: „Głos Nowej Huty”, 30-969 Kraków, Centrum Administracyjne kombinatu, bud. „S”, pok. 108, 109 i 113). Oto, jak typowali niektórzy sympatycy sportu:

Stanisław MADRZYK (zam. ul. Włoska 3/21):

SPORTOWCY:

1. Dragan
2. Kałuziński
3. Słowakiewicz
4. Gmyrek
5. Golec
6. Jurek
7. Jędrzejewski
8. Szymczyk
9. Płaszewski
10. Kostro

Artur IMIOLEK (zam. os. Na Lotnisku 21/11):

SPORTOWCY:

1. Kałuziński
2. Dragan
3. Kapłaniak
4. Płaszewski
5. Jędrzejewski
6. Słowakiewicz
7. Kostro
8. Gmyrek
9. Jurek
10. E. Gajewski

Zofia LASOTA (zam. os. Kolorowe 3/50):

SPORTOWCY:

1. Płaszewski
2. Słowakiewicz
3. Drożdżiak
4. Kowalczyk
5. Sańka
6. Kołodziej
7. Kałuziński
8. Dragan
9. Blachut
10. Szymczyk

TRENERZY:

1. Fulara
2. Olejniczak
3. Piwowar
4. Siracki
5. Gmyrek
6. Hajto
7. Jabłoński
8. Kuleszyński
9. Gajewski
10. Kaduszkiewicz

TRENERZY:

1. Olejniczak
2. Fulara
3. Piwowar
4. Książek
5. Krawciewicz
6. Baran
7. Kuleszyński
8. Strojny
9. Siracki
10. Kaduszkiewicz

TRENERZY:

1. Jabłoński
2. Siracki
3. Strojny
4. Hajto
5. Fulara
6. Kuleszyński
7. Komorowski
8. Kobędza
9. Gruszka
10. Z. Baran

Zamiast kart początkowych z propozycjami otrzymujemy też... listy, w których Czytelnicy zgłaszają swoje pretensje, np. p. Marian Ossoliński (zam. os. Bohaterów Września 60/62) krytykuje to, że niektórzy kibice (w tym dyrektor klubu) typują na sportowca 40-lecia boksera STANISŁAWA DRAGANA. Nasz korespondent pisze, że: „Stanisław Dragan przybył do KS Hutnik w 1964 r., a więc mając już 23 lata, jako zawodnik ukształtowany. W tym samym roku w meczu ligowym z BETS Bielsko został znokautowany przez Pietrzykowskiego, a rok później w finale MP w Krakowie sytuacja się powtórzyła (już w pierwszych sekundach Pietrzykowski wygrał). To prawda, że Dragan dwukrotnie startował w ME: w 1965 r. w Berlinie i w 1967 r. w Rzymie, ale odpadł już w eliminacjach, przegrywając z Niemcem Gerberem. Jeśli chodzi o zdobycie

przez tego pięściarza brązowego medalu olimpijskiego w 1968 r. w Meksyku, to był to fart ogromny, ponieważ Dragan wygrał «aż» jedną walkę z Włochem Facchinettim i znalazł się w półfinale, gdzie przegrał z Rumunem Ionem Moneq. Dragan miał odtąd szczęście, że znalazł się w reprezentacji (po zakończeniu kariery przez Pietrzykowskiego), gdyż nie startowali już zawodnicy, z którymi nie miałby żadnej szans (Klis, Józefowicz). Czy w związku z tym zasługuje na miano sportowca 40-lecia? Moim zdaniem nie”.

Ciekawe, co o tym sądzą inni sympatycy boksu. Czekamy na listy, a przede wszystkim na dalsze propozycje do naszego plebiscytu. Warto w nim uczestniczyć gdyż do wygrania są m. in. dresy sportowe, budzik kwarcowy, rękawki i krawaty klubowe, a także karty wolnego wstępu na zawody organizowane przez KS Hutnik. (mm)

**O**KAZUJE się, że piłkarzom Hutnika wiedzie się lepiej w potyczkach z... silniejszymi rywalami, kiedy ci występują na Suchych Stawach. W ub. sobotę lider II ligi podejmował na własnym boisku zajmującego wysoką pozycję w tabeli wrocławskiego Gornika i pewnie go zwyciężył 2-0, będąc nawet o krok od wygranej za trzy punkty! Czym to wytłumaczyć? Po prostu hutnikom łatwiej się gra wówczas, kiedy drużyna przyjezdna nie muruje za wszelką cenę dostępu do własnej bramki, lecz prowadzi otwartą grę...

Walbrzyskanie — za co trzeba ich pochwalić — tak właśnie zagraли w Krakowie: nie ograniczali się do wybijania piłki spod własnego pola karnego, lecz sami często atakowali bramkę Kwiatkowskiego spora liczba zawodników. Spotkanie było więc zacięte, momentami nawet zażarte, zawodnicy obydwu drużyn walczyli do upadłego (efektem były, niestety, aż 4 żółte kartki), a Hutnicy zaprezentowali się korzystniej niż w niedawnym spotkaniu z Pogonią (choć nie był to jeszcze występ, jakiego by oczekiwali kibice). Przede wszystkim nie można im było odmówić ochoty do gry, waleczności, determinacji w dążeniu do celu.

Już w 2 min. przed dużą szansą stanął Sermak (ładny strzał z wolnego), ale w dalszej części gry o okazje do zdobycia gola było już trudniej. Akcje hutników były mało klarowne, w decydujących momentach zaś na wysokości zadania stawali walbrzyscy obrońcy. W 27 min. padł jednak tak długo oczekiwany przez kibiców gol. POPCZYŃSKI dojrzał pozostawionego na chwile bez opieki SERMAKA, podał mu piłkę, a ten nimo asysty dwóch zawodników przytomnie strzelił prawą(!) nogą w sam róg bramki. Od tego momentu wszelkie wysiłki naszej drużyny skierowane zostały na to, by rywal nie przeszedł do ofensywy i nie uzyskał wyrównującej bramki, gdyż kilka razy mocno zaatakował (konsekwencja była m. in. żółta kartka dla Koźmińskiego, który spóźnił się z interwencją).

Po zmianie stron początko-

wo inicjatywę przejęli goście, którzy w 61 min. powinni doprowadzić do wyrównania, kiedy to przeprowadził szybka składna akcja kilkoma zawodnikami zakończona strzałem A. Milewskiego. Wspaniałą robinsonadą popisał się jednak KWIATKOWSKI. Gospodarze przetrzymali ten trudny okres i podyktowali własne warunki na boisku. 8 minut później po pokazowym zagrananiu KRACZKIEWICZA do POPCZYŃSKIEGO Hutnik zdobył drugiego gola i losy meczu w zasadzie zostały przesądzone. Była to piękna bramka, należąca do tych, które się rzadko widuje na ligowych boiskach „Mały” dosrodkował na pole karne, a Popczyński huknął z 13 m z woleja pod poprzeczkę! Po meczu strzelec gola żartował,

jazd hutniczej ekipy na kolejny mecz tyż. razem do Legnicy. W poniedziałek rano zadzwonił do klubu (zostawiając wiadomość w portierni) bramkarz W. Kwiatkowski i przekazał informacje, iż ze względów osobistych nie zjawia się na treningu i nie pojedzie z drużyną na mecz z Miedzią. W kierownictwie sekcji i klubie zapanowała konsternacja. Co się stało? Mimo usilnych starań nie udało się już z zawodnikiem skontaktować i reszta pojechała do Legnicy bez niego. W tym momencie stało się jasne, że w środe na boisku w Legnicy zabraknie aż 3 graczy z podstawowego składu: Walankiewicza i Koźmińskiego — za żółte kartki oraz Kwiatkowskiego. Należało się bać o wynik...

## 2-0 z Górnikiem Włb. 0-0 z Miedzią



że nie wie, dlaczego uderzył z pierwszej piłki, bo miał zamiar ją przyjąć i dopiero potem złożył się do uderzenia...

W ostatnich 90 minutach hutnicy zerwali się jeszcze do ataku i pokazali wówczas naprawdę dobrą grę. Dwukrotnie byli o krok od uzyskania 3. bramki, ale najpierw Kraczkiewicz minimalnie przestrelał z wolnego, a później kaśliwe uderzenie Sermaka wybił sprzed linii bramkowej obrońca gości. (mm)

### HUTNIK —

#### GÓRNIK Włb. 2-0 (1-0)

Bramki zdobyli: Sermak w 27 min. i Popczyński w 69 min. Sędziował M. Kowalczyk z Lublina. Widzów ok. 7 tysięcy. Żółte kartki: Koźmiński i Walankiewicz (H) oraz A. Milewski i Osko.

HUTNIK: Kwiatkowski 7 — Walankiewicz 5, Wesolowski 6, Węgrzyn 6, Koźmiński 4 — Kowalik 4, Bukalski 2 (od 46 min. Góra 3), Sermak 6, Kraczkiewicz 5 (od 85 min. Fudali nie skłasi — Waligóra 5, Popczyński 6

W WYJĄTKOWO nerwowej atmosferze odbywał się wy-

A jednak hutnicy nie zalamali się przeciwnościami losu i na trudnym terenie uzyskali remis 0-0. W całym meczu inicjatywa należała do Miedzi, która szczególnie w II połowie stworzyła sobie 3 świetne okazje do zdobycia bramki. Dwukrotnie jednak wspaniale spisał się w hutniczej bramce zastępujący „Kwiatka” Krzysztof Tyrpa, który bronil z wielkim poświęceniem i wyczuciem. Hutnicy pokazali się z jak najlepszej strony jeśli chodzi o grę w środku boiska, gdzie uwidaczniała się ich wyższość. Gorzej było z wykończeniem akcji pod bramką gospodarzy.

W niedzielę, 1 kwietnia br., o godz. 15 hutnicy podejmują Polonię Bytom. (mm)

### MIEDŹ LEGNICA — HUTNIK 0-0

Sędziował S. Buksza z Katowic. Widzów 3 tys.

Żółte kartki — Węgrzyn (H).

HUTNIK: Tyrpa 7 — Fudali 4, Wesolowski 5, Węgrzyn 5, Góra 5 — Kowalik 5, Romuzga 5, Sermak 6, Kraczkiewicz 6 — Waligóra 6, Popczyński 5.

**W**INAUGURACYJNYCH spotkaniach rundy rewanżowej I ligi szczypiornicy Hutnika zwyciężyli dwukrotnie we własnej hali. Posnanię 30-21 (10-7) i 35-32 (17-18). Bramki zdobyli — w sobotę: Łukasiewicz i Skalski po 3, Nowakowski 4, Poznański i Prószyński po 3, Mularczyk, Obrusik, Pater i Walka po 2; w niedzielę: Mularczyk 9, Prószyński 6, Pater 5, Skalski 4, Nowakowski 3, Król, Obrusik i Walka po 2, Łukasiewicz i Poznański po 1.



## Świetna gra w sobotę, gorsza w niedzielę

GDYBY oceniać wyłącznie sobotnie spotkanie, należałoby całemu naszemu zespołowi przyznać notę najwyższą. Wszyscy zawodnicy zaimponowali ambicją, walecznością i zadziornością (szczególnie w grze obronnej), a także dobrą skutecznością, będąc szczególnie w II połowie drużyną przynajmniej o ... klasę lepszą od przeciwnika. Na wyróżnienie zasługiwał przede wszystkim występ obydwu bramkarzy J. Koźmidra i P. Barana, którzy wychodzili obronną ręką z wielu b. groźnych opresji (strzały oddawane z najbliższej odległości). Ponadto debiutujący w I lidze w barwach Hutnika Baran obronił w I połowie dwa karne!

W NIEDZIELE nasi szczypiornicy nieoczeki-

wanie przeszli dziwną metamorfozę. Przez długie minuty nie przypominali drużyny z dnia poprzedniego (czyżby zlekceważenie rywala?) i dosłownie do ostatnich minut spotkania kibice drżeli o końcowy wynik. Tym razem o wiele słabiej było ze skutecznością (aż 4 nie wykorzystane karne), nie najlepiej wyglądała gra w obronie, wielu zawodnikom zdarzały się proste błędy techniczne (np. gubienie piłki, niecelne podania). Ostatecznie udało się Hutnikowi zwycię-

żyć, ale jeszcze na 1 minutę przed końcem nasz zespół prowadził tylko 32-31 i gdyby nie błędy poznaniaków, mogło być różnie...

Mimo to Hutnicy udowodnili, iż są świetnie przygotowani do rozgrywek II rundy pod względem wytrzymałościowym, kondycyjnym. Cieszy długą ławką równorzędnych 11-12 zawodników, którzy mogą w każdej chwili wyjść na parkiet i odgrywać czołową rolę w zespole. Potrzebna jest jednak pełna mobilizacja, koncentracja do każdego meczu.

Jutro i pojutrze Hutnik spotka się w Łodzi z Anilaną (zajmuje ostatnie miejsce w tabeli). Liczymy na komplet punktów. (mm)

### Triumf HPR-3 i Alicji Polak

NIEDAWNO TKKF huty zorganizował halowy turniej piłki nożnej o puchar Młodzieżowego Związku Zawodowego Pracowników Kombinatu, w którym wystartowało 12 zespołów z poszczególnych zakładów huty. W finale drużyna HPR-3 pokonała ZW 8-1 i zdobyła puchar. Na

dalszych miejscach uplasowały się zespoły W-9 i ZG.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Adama Długosza (ZG), najlepszym bramkarzem został Roman Antas (ZW), a królem strzelców — Jerzy Świętoń (ZW).

JAK co roku z okazji „DNIA KOBIET” odbył się turniej tenisa stołowego dla pań. Zwyciężyła Alicja Polak, druga była Bernadeta Kaczorowska, trze-

cia Bogumiła Maciasz, a czwartą Marianna Zdrzewicz. Wszystkie uczestniczki otrzymały upominki.

ZF TKKF przypomina wszystkim zainteresowanym, że 31 bm. w hali Hutnika organizuje turniej piłki ręcznej o puchar NSZZ Pracowników huty. Zgłoszenia drużyn przyjmowane będą bezpośrednio przed zawodami. Początek o godz. 14.

Plebiscyt na 10 sportowców i trenerów 40-lecia KS Hutnik

## KUPON

Sportowcy:

Trenerzy:

- |          |          |
|----------|----------|
| 1. ....  | 1. ....  |
| 2. ....  | 2. ....  |
| 3. ....  | 3. ....  |
| 4. ....  | 4. ....  |
| 5. ....  | 5. ....  |
| 6. ....  | 6. ....  |
| 7. ....  | 7. ....  |
| 8. ....  | 8. ....  |
| 9. ....  | 9. ....  |
| 10. .... | 10. .... |

Imię .....

Nazwisko .....

Adres .....



**STEFAN** to imię o rodowód greckim. Słowo, od którego pochodzi, znaczy „wieniec, korona”. Tak nazwany mężczyzna jest człowiekiem konserwatywnym, stałym w swych przekonaniach, umiejącym bronić swych idei. Jest ambitny, kulturalny, inteligentny, wrażliwy na stosunki społeczne, umiejący radzić i pomagać innym. Jest typowym mężczyzną, dającym się kochać i szanować. Lubi panienki. Kocha swoją żonę, lubi dzieci i szanuje dom, rodzinę. Z zawodu jest robotnikiem, posiada jednak „złotą

### Czy znasz Twe imię?

raczkę” do wszystkiego. Lubi przyjaciół, szanuje znajomych, bywa w towarzystwie. Często chodzi z wizytami do znajomych, wydaje u siebie przyjęcia. Jest wierzącym. Utrzymuje rozległe kontakty ze znajomymi za granicą.  
Imieniny — 3. II, 8. III, 17. IV, 16. VII, 2. IX, 7. X, 26. XII.

**SYLWESTER** — imię to pochodzi z łaciny od słowa silvestris — „leśny, mieszkający w lesie”. Każdy Sylwester posiada naturę twórczą, wrażliwą na ludzkie sytuacje, dolegliwości i radości. Posiada duże doświadczenia życiowe i sporą wiedzę dlatego do ludzi podchodzi z dużą dozą sceptycyzmu. Ta nieufność pozwala mu uniknąć wielu nieporozumień, kłopotów. Jest człowiekiem o łagodnym usposobieniu, życie traktującym niezwykle serio. Szybko zakłada rodzinę, kocha dzieci i dba o ich edukację. Sam nie posiada wykształcenia, dzieciom daje wysokie. Na dzieci przeznacza wszystkie pieniądze i cały swój majątek. Nie bywa w towarzystwie, ma niewielu przyjaciół, nie chodzi na przyjęcia, nie wydaje uczt. Jest mężczyzną skromnym, dobrym i pracowitym.  
Imieniny — 26. XI, 31. XII.

### Pożytek z rozdzielenia...

Wiele się obecnie mówi o zjednoczeniu Niemiec, ale ciekawie wyglądało kiedyś ich rozdzielenie:  
NRD wzięła Marksa, a NRF — kapitał...



Rys. Tomasz KRUPIARZ

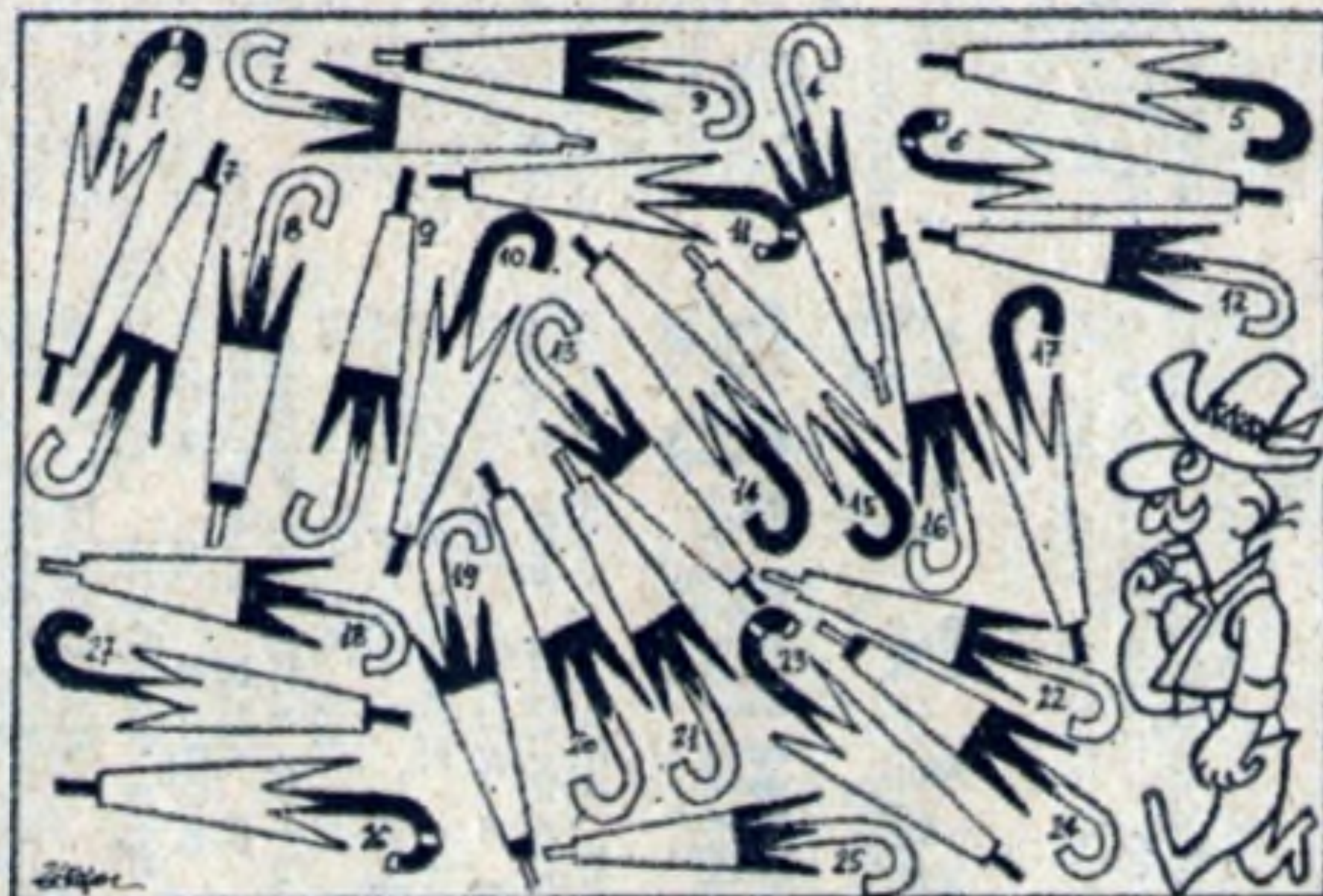
### PRACA PO POLSKU

W pewnym polskim biurze, w którym płynął spokojnie dzień za dniem, rozpoczął praktykę młody japoński kreślacz. Przez cały miesiąc wpadał do pracy przed siódmą, od siódmej do piątej stał przy swojej desce i kreślił, a zgłaszając się, codziennie kłaniał się bardzo nisko i mamrotał te same niezrozumiałe słowa. Zdepruowali się koleżki wreszcie i poprosili tłumacza żeby im przetłumaczył, o co Japończykowi chodzi.

— Ja też go nie rozumiem — wrzucił ramionami tłumacz. — On bardzo przeprasza, ale nie może się przyłączyć do waszego strajku...

### Czy jesteś spostrzegawcza(y)?

WSROD 27 parasolek, tylko dwie są niepowtarzalne. Odszukanie które to, powinno Ci zająć 5 minut. Możesz wtedy stwierdzić, że spostrzegasz nie najgorzej.



### Z humoru politycznego

W samolocie lecącym z czechosłowacką delegacją partyjną do Moskwy tuż przed lądowaniem stewardessa wychodzi z kabiny i mówi:

— Proszę nie palić, zawiązać pasy i rozwiązać sekretarza Dubczeka.

— Dlaczego w Czechosłowacji działo się źle w II połowie lat 60.?

— Bo byli Dubczek i Swoboda...

— Jakże były ostatnie słowa Majakowskiego przed samobójstwem?

— Nie strzelajcie...

# KOMBINATOR EK



Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

Do znanego lekarza specjalisty przychodzi Szkot. Po skończonej wizycie pacjent się pyta:

— Ile to będzie kosztowało?

— Dwadzieścia funtów.

— Ojej! To strasznie dużo.

— Za dużo? To niech będzie piętnaście.

— Nie, nie ma mowy.

— Jak pan nie ma tyle.

niech pan da dziesięć i jesteśmy kwita

— Panie doktorze, skąd ja tyle wezmę.

— To ile pan ma przy sobie?

— Nic.

— Jak to? Jeżeli nie pan ma, to po co pan przyszedł do tak drogiego specjalisty jak ja?

— Dla mojego zdrowia nie jest dla mnie za drogie.

Dziś kierowca autobusu patrzył na mnie tak, jak bym jechał bez biletu.

— A co ty na to?

— Patrzyłem tak, jak bym miał bilet...

— Już trzeci raz zamawiam ten brizol — woła zniecierpliwiony klient.

— Pan to ma naprawdę wspaniałą apetyt.

— Przepraszam panie profesorze. Co pan napisał w moim zeszytce?

— Napisałem: „Pisz czytelnicy!”

W kinie podczas seansu:

— Panie! — krzyczy nagle jakaś kobieta — weź pan tę rękę! ...Nie pan, tylko ten drugi pan!...

Panna Basia jeszcze nigdy nie przyszła punktualnie do biura. Któregoś dnia, przy drzwiach wejściowych spotyka ją sam naczelnik.

— Pani nie wie, o której zaczynamy pracę?

— Skąd mam wiedzieć? — wrzusza ramionami panna Basia. Kiedykolwiek przyjdę, wszyscy już pracują.

— Ja całym godzinami — chwali się Ecik Maszalskie-

mu — rozwiązuję krzyżówki, doglądam swoich rybek i śpię.

— A co na to twoja żona?

— Ona nie wtrąca się do tego, co robię w pracy.

— Proszę wybaczyć panie dyrektorze, ale w tym miesiącu znowu nie otrzymałem premii.

— Dobrze, panie Kowalski, wybaczam panu!



Rys. Tomasz KRUPIARZ

## Śakta sprawy...

Homoseksualna społeczność gejowska nader często bywa obiektem działalności przestępczej. Związane jest to z ciągłą zmianą partnerów, z dużymi znajomościami, także w kręgach ludzi o wątpliwym autoramencie. Często takie działania wynikają również ze swobodnej filozofii życiowej, jaką prezentują homoseksualiści, oraz szczególnie ostatnio z od reagowania przez niektórych swojego lęku przed AIDS.  
Ryszard S., 38-letni mechanik górniczy czasowo zamieszkały w Krakowie, który bynajmniej nie utracił z poglądami gejų na sprawy seksu stwierdził po rozmowie z jednym z kolegów o skłonnościach biseksualnych, że znajomość z takimi ludźmi zaowocować może także sporymi profitami finansowymi. I nie chodziło tu o dość rozpowszechnione wśród młodzieży odpłatne świadczenie usług seksualnych, lecz działalność typowo przestępczą.

## Gejowska przypowieść

Pierwsza wizyta złożona przez Ryszarda S. wspólnie z dwoma kolegami w jednym z takich mieszkań nie była pod względem zdobyczy zbyt udana. Skrepowany sznurkiem i bity Józef O. niewiele miał bowiem przedmiotów przedstawiających większą wartość, nie mówiąc już o pieniądzach. Skończyło się zatem na zabraniu odzieży i radia. Druga taka akcja była już lepiej przygotowana przez Ryszarda S. i spółkę, tym bardziej że obiekt tego rozbójstwa Stanisław L. uznawany był za dość majątnego.

Było około godziny 17 gdy do drzwi jednego z bloków w os. Wysokim zapukał wysłany na rozpoznanie główny inspirowany tej wizyty Marian G. Przyjęty miło przez gospodarza, po kilku chwilach wpuścił do mieszkania także swoich dwóch kolegów. Ci z miejsca zaatakowali Stanisława L. przewracając go na podłogę i bijąc no ciałem ciele. Gdy mocno poturbowany nie stawił już oporu, przyłożyli mu także nóż do gardła, grożąc pozbawieniem życia w razie jakiegokolwiek powiadomienia o zajściu milicji. Skrepowany kablem napaźnięty lokator bity w dalszym ciągu stracił przytomność, która odzyskał, gdy napaźników nie było już w mieszkaniu. Nie stosując się do żądań gości, pobity, zawiadomił jednak o wszystkim DUWS, a zrobił to tym ciekawiej, że według jego wstępnej oceny skradziono mu 425 bonów PKO, dwa radia, zegarki, alkohol i odzież.

Marian G. i Wiesław S. zostali członkami owej „spółki rozbójniczej z o.o.” zostali ujęci już w kilka dni po tym wszystkim. Problemem było natomiast z panem Ryszardem, który postanowił zmienić klimat i wyjechał na Śląsk. Rozesłane listy gończe niewiele dały i dopiero gdy nasz ówczesny poczuł się zagrożony i zgłosił się sam do MUSW w Mysłowicach, cała sprawa mogła zostać z milicijnego punktu widzenia zamknięta. W kilka miesięcy później Ryszard S. łącznie za oba czyny został skazany na 5 lat pozbawienia wolności, nól miliona złotych grzywny. Obaj zostali uczestnikami rozbójstwa, obieci zostali osobnym postanowieniem.

Cały opis tej sprawy polecamy ludziom identyfikującym się z gejowską ideologią. W niedługim czasie bowiem zdarzyło się na terenie dzielnicy kilka tego rodzaju spraw. Cóż trzeba robić lepsze rozpoznanie, kogo się wpuszcza bądź zamyka do mieszkania... (MARK)



**TYGODNIK KOMBINATU METALURGICZNEGO** Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Henryka ROSIEK (p. o. redaktor naczelny tel. 44-28-99 i 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz redakcji tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zast. sekretarza redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-28-99 i 44-64-58): Marek Debiecki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jaročka, Nowak Violetta, Kaluźny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) Sławomir Pietrzyk ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, KM Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. S, I piętro, pok. 108, 109 i 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę: 44-46-66 44-95-00 i 44-98-66), 48-11, 62-97 i 44-88 — p. o. redaktor naczelny 51-34 i 48-11 — sekretarz redakcji i jego zastępca 47-69, 44-88 62-97 — reporterzy. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków ul. Wielopole 1 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków al. Pokoju 3 Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów w materiałach nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.